DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 51. | Niedziela, 19 Lutego (3 Marca). | 1867 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i Niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 6, za 2-krotne kop. 9, za 3-krotne kop. 12.—Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się. — We wszystkiem co dotycze Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 4.

Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie Rocznie rs. 9 kop. 20. Półrocznie rs. 4 kop. 60. Kwartalnie rs. 2 kop. 30. Miesięcznie kop. 80.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY. — Prezes rady zarz. tow. drogi żel. warsz.-teresp. — Rada szczeg. opiek. szpitala starozak. w Kaliszu.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY. — **Warszawa.** — Przegląd polityczny. — **Telegramy.** — **Wiadomości telegraficzne.** — Wyjazd JJ. CC. W W.Ks. Romanowskich-Leuchtenbergskich. — Nabożeństwo załobne. — Teatr amatorski w Radomiu. — Prelekcja pr. Plebańskiego. — Instytucje ziemskie. — Koncert. — Nowe opery. — Kolej żel. samarsko-orenb. — Giełda kazańska. — Sejm galicyjski. — Pańszczyzna w Galicji. — Daputacja w Galicji. — **Afryka.** Nubar-pasza. — **Anglja.** Kwestja reformy wyborczej. — Sprawa reformy. — **Austrja.** Położenie państwa. — Centraliści. — Ministerstwo; słowianie austrjaccy. — Kwestja czeska. — Propozycje rządowe. — Zatwierdzenie. — Wniosek. — **Francja.** Sprawa austrjacka. — **Niemcy.** Państwa południowo niemieckie. — Akt dodatkowy. — **Portugalja.** Podróż króla. — **Prusy.** Balotowanie. — **Włochy.** Alokucja papiezka. — Emigracja rzymska. — Synowie Garibaldego. — **Korespondencje** ze Lwowa i Paryża. — **Czem są tureckie reformy.** — **Materjały do historji ostatniego powstania polskiego** (Pierwsze miesiące powstania w wojennym oddziale warszawsko-wiedeńskiej drogi żel.; d. c.). — **Kronika Sądowa** (Ząb trupi).

PRZEWODNIK WARSZAWSKI. — Prelekcja prof. Belcikowskiego. — Tydzień targowy, i t. d.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa.

dnia 18 Lutego (2 Marca).

Prezes Rady Zarządzającej Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, podaje do wiadomości, że wypłata kuponu kwietniowego od Akcij, jak niemniej dalsze wypłaty Kuponów tak od Akcij jak i od Obligacij Towarzystwa Drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, dopełniane będą:

w Warszawie, w Kasie Towarzystwa przy ulicy Długiej N. 542;

w Petersburgu, przez Bank prywatny Petersburgski, oraz dom Handlowy J. E. Günzburg;

w Moskwie, przez Bank prywatny Moskiewski;

w Rydze, przez Dom Handlowy Heimann et Zimmermann;

w Wilnie, przez Dom Handlowy S. H. Heimann et Comp.;

w Amsterdamie, przez Dom Handlowy Hope et comp.;

w Berlinie, przez Domy Handlowe Mendelsohn et comp. i G. Müller et comp.;

w Brukselli, przez Dom Handlowy Brugman fils;

w Hamburgu, przez Dom Handlowy L. Behrens et Söhne;

w Frankfurcie nad Menem, przez Dom Handlowy M. A. von Rotschild et Söhne;

w Paryżu, przez Dom handlowy braci de Rotschild;

w Wiedniu, przez Dom handlowy S. M. von Rotschild;

w Londynie, przez Dom Handlowy N. M. Rotschild et Sons.

W powyższych także miejscach przyjmowaną będzie subskrypcja na wzięcie Obligacij Towarzystwa o której poprzednio w pismach publicznych do wiadomości podanem zostało.

Żądający Obligacij, przedstawić winien nie dowody tymczasowe, ale Akcje rzeczywiste.

Z tej przyczyny ważnem jest, aby Akcjonarjusze w jak najkrótszym czasie dowody tymczasowe na Akcje rzeczywiste wymienili.

Dopełnienie tej wymiany, tem jest naglejsze nawet dla tych akcjonarjuszów, którzy z prawa wzięcia Obligacji korzystać nie mają zamiaru, że kupony od dowodów tymczasowych, począwszy od kwietniowego z roku bieżącego, wcale już płaconemi nie będą.

Zamiana dowodów tymczasowych na Akcje rzeczywiste, dopełnianą być może w każdym czasie w Warszawie, w Kasie Towarzystwa, w Cesarstwie zaś i zagranicą u Bankierów Towarzystwa.

Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych w Kaliszu. — Powołując się na ogłoszenie nasze z dnia 18 (30) Kwietnia r. z. w *Dzienniku Warszawskim*, w przedmiocie założenia loterji fantowej na korzyść Zakładów Dobroczynnych miasta Kalisza, Rada Szczegółowa czuje się obowiązaną złożyć niniejszem publiczne podziękowanie niżej wymienionym osobom, które dotąd raczyły zająć się rozprzedaniem biletów, lub dobrowolnemi ofiarami przy zwrocie biletów, przyłożyły się do pomnożenia funduszów przeznaczonych na kojenie cierpień i niedoli upośledzonych losem bliźnich swoich, a mianowicie: W. Bersonowi Janowi w Warszawie, bez biletów, za ofiarę rs. 25; Rawiczowi Józefowi w Warszawie, za 200 biletów rs. 30; Löwenbergowi Leonowi w Warszawie, przy zwrocie biletów na korzyść Instytutu, rsr. 25; Löwenbergowi Adolfowi w Warszawie, przy zwrocie biletów na korzyść Instytutu, rs. 25; Löwenbergowi Jakóbowi w Warszawie, za 100 biletów rs. 25; Bersonowi Mateuszowi w Warszawie, za 100 biletów rsr. 15; Levy Lesserowi w Warszawie, przy zwrocie biletów rs. 6; Neuman Bertholdowi w Włocławku, za 100 biletów rs. 15; Lewińskiemu Hermanowi w Włoclawku, za 100 biletów rs. 15; Mejerowi Ludwikowi w Włocławku, za 14 biletów rsr. 2 kop. 10; Czermińskiemu Ludwikowi w Włocławku, za 30 biletów rs. 4 k. 50; Dobrzyńskiemu Jakóbowi w Włocławku, za 21 biletów rs. 3 k. 15; Klucewiczowi Inspektorowi Gimnazjum w Kaliszu, za 209 biletów, rsr. 40 k. 35; Tykocinerowi Izraelowi w Kaliszu, za 53 biletów rsr. 7 k. 95; Hermanowi Warszauer w Włocławku, za 1 bilet rs. 2. Zwrócone przy ofiarach dobrowolnych bileta, nie będą powtórnie wyprzedane, lecz takowe pozostaną w posiadaniu Rady, a przypadać mogące wygrane na korzyść Zakładów Dobroczynnych obrócone i o rezultacie losowania w swoim czasie ogłoszenie stosowne nastąpi. Przy tej okazji Rada Szczegółowa ma honor wezwać najuprzejmiej WW. Panów, którym bileta przesłane zostały, iżby zechcieli zebraną za takowe kwotę nadesłać jak najspieszniej pod adresem „Kasy Szpitala Starozakonnych."

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa.

dnia 18 Lutego (2 Marca).

Położenie Austrji, pomimo pojednania z Węgrami, bardzo jest jeszcze zawikłane. W wschodniej połowie państwa, serbowie jednoczą się z rumunami i żądają przywrócenia autonomji narodowej i administracyjnej województwa serbskiego, nie mówiąc już o kroatach, którzy przybierają taką samą jak w 1848 r. postawę. W zachodniej połowie monarchji, niemniej jest kłopotliwą opozycja czechów, za przykładem których zapewne pójdą morawianie. Obecnie sejm czeski został rozwiązany i zostały rozpisane nowe do niego wybory. Jeżeli ludność wyśle tych samych posłów co obecnie do nowego sejmu, rząd będzie zmuszony powtórnie go rozwiązać i uciec się do zarządzenia bezpośrednich wyborów do rady państwa.

Nie mniej zawikłane jest położenie rzeczy w Turcji. *Allg. Augs. Z.* podaje rozbiór okólnika Porty do jej ajentów dyplomatycznych za granicą, w którym powiedziane być ma, że obecna chwila nie jest właściwą do udzielenia ustępstw niezadowolnionym żywiołom; że naprzód musi być przywrócona powaga rządu tureckiego, do czego rząd ma dostateczne środki; że Porta powstanie kaudjockie, również jak i wszystkie inne spory, uważa za sprawy czysto wewnętrzne, do których nikt nie ma prawa się mięszać; i że nakoniec odpowiedzialność za wszystkie ewentualności zrzuca z siebie na tych, co pod maską przyjaźni dążą do celów zagrażających pokojowi Europy. Jakkolwiek podobny okólnik ze strony Turcji, mógłby wcale nie dziwić, wszelako mało jest prawdopodobny w obec zupełnie sprzecznych mu wiadomości o pojednawczych usposobieniach rządu tureckiego. Dowód takiego usposobienia Porty wskazuje niejako nasz dzisiejszy telegram z Belgradu, o ustępstwach dla Serbji, połączonych wszakże z takiemi warunkami, których Serbja wcale nie jest skłonną przyjąć.

W Anglji, radykalni odcienia p. Brighta, nie będą zadowolnieni z rozszerzenia prawa wyborczego, jakie gabinet torysowski zamierza objąć w mającym się przedstawić bilu, a samolubne pobudki zapewne spowodują wielu przeciwników projektowi gabinetu; dla tego łatwo można pojąć, że p. d'Izraeli oświadczył swym stronnikom, iż mało jest nadziei na utrzymanie się jego gabinetu, jeżeli wszyscy torysowie nie będą głosowali jak jeden człowiek za wspomnionym bilem.

Z Nowego Jorku donoszą o nowym zamachu kongresu na samorząd południowych Stanów. Kongres usiłuje wszelkiemi sposobami złamać możność oporu ze strony swych przeciwników, i w tym celu uchwalił zniesienie milicji w wspomnionych Stanach.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa i Paryża, oraz artykuł z *Rus. Inw.* o reformach tureckich.

Telegramy

DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Belgrad, *1 marca*. **Zapewniają stanowczo, iż Porta oświadczyła gotowość cofnięcia załóg z twierdz serbskich, nie wyłączając Belgradu, pod warunkiem: aby Serbja podwyższyła roczny haracz, przedsięwzięła rozbrojenie milicji, zmniejszyła armję czynną, a mocarstwa podpisane na traktacie paryzkim, poręczyły dalsze uznanie zwierzchnictwa Porty i spokojne zachowanie się Serbji względem sąsiednich prowincij tureckich. Powiadają, że Serbja nie myśli przyjąć tych warunków.**

Konstantynopol, *2 marca*. **Jeneralny dyrektor Kiani-pasza, został przeznaczony na ministra skarbu; niektórzy urzędnicy chrześcianie zostali awansowani; nowomianowany ekumeniczny patrjarcha Gre-**

gorios, był przyjmowany przez sułtana.

(*Correspondenz Bureau.*)

Wiadomości telegraficzne

* *Fiume, 26 lutego.* Obywatele aresztowani niedawno zostali uwolnieni, z wyjątkiem jednego, nazwiskiem Mattrowicz. (*Corr. Hav. Bul.*)

* *Berlin, 28 lutego.* W parlamencie niemieckim odbywa się w dalszym ciągu sprawdzanie wyborów. Lasker oświadcza, że przeciwnem prawu było to, iż w militarnych okręgach wyborczych, bezpośredni urzędnicy rządowi byli przewodniczącymi przy wyborach. Izba przekonała się, że przy wyborach, które już sprawdzono, głosy militarne nie spowodowały żadnej decyzji. Dotąd uznano za ważne ogółem 160 wyborów. Parlament przeto posiada już uzdolnienie do stanowienia uchwał i wyznacza na sobotę wybór prezesa. (*Wolffs T. B.*)

* *Peszt, 28 lutego.* Prezes gabinetu węgierskiego Andrassy wprowadził dziś ministrów do obu izb. Ministerstwo postawiło w izbie niższej propozycję co do udzielenia upoważnienia do pobierania podatków w dotychczasowy sposób, co do poboru 48.000 rekrutów, oraz w przedmiocie municypiów i prasy. (*Tamże.*)

* *Bukareszt, 28 lutego.* Posiedzenia izby przedłużone zostały do 27-go marca. (*Tamże.*)

* *Londyn, 28 lutego.* Z Nowego Jorku donoszą pod datą wczorajszą, przez telegraf atlantycki: Senat przyjął bil w przedmiocie rozwiązania milicji w Stanach południowych. Senat odrzucił bil przyjęty przez izbę reprezentantów co do emisji obligów skarbowych w wysokości 100 miljonów dolarów. (*Tamże.*)

* *Praga, 28 lutego.* Dzienniki czeskie ogłaszają listę kandydatów na przyszłe wybory. W swej odezwie pod napisem: „Do ludu czeskiego," czeski komitet wyborczy oświadcza, że sejm walczył energicznie przeciw pochłonięciu Czech przez państwo cislitawskie. Synowie najznakomitszych rodzin kraju stały po stronie ludu. Lud przeto powinien usprawiedliwić postawę deputowanych za pomocą jednozgodnego wyboru popzednich reprezentantów.— *Narodni Listy* ogłaszają telegramy, obejmujące pochwały dla postawy sejmu.— Podług *Politik*, zamierzano wyprawić owacje na cześć depatowanych czeskich, którzy atoli nie przyjęli takowych. Przesadzoną jest pogłoska, jakoby wojska miały być wczoraj w koszarach konsygnowane. (*Die Presse.*)

* Ich Cesarskie Wysokoście, Książęta Mikołaj i Eugenjusz Maksymiljanowicze Romanowscy, Książęta Leuchtenbergscy, raczyli wyjechać za granicę.

* (N a b o ż e ń s t w o ż a ł o b n e). Dziś o godzinie $10\frac{1}{2}$ z rana w prawosławnej katedrze, przed mszą świętą, najprzewielebniejszy Joanicjusz, odprawił nabożeństwo żałobne za spoczywającego w Bogu Cesarza Mikołaja Pawłowicza, na którem znajdował się JW. Jenerał-Feldmarszałek Hrabia Namiestnik.

* (T e a t r a m a t o r s k i w R a d o m i u). W uzupełnieniu podanego przez nas listu z Radomia (patrz Nr. 45) o przedstawieniu przez amatorów dwóch sztuk ruskich na korzyść Mikołajewskiej ochrony dla dzieci żołnierskich, zamieszczamy tu następujące szczegóły z korespondencji do *Warsz. Dniew.*: „Po skończeniu widowiska", pisze korespondent, „niektórzy z członków tutejszego ruskiego towarzystwa, urządzili dla uczestniczących w przedstawieniu, kolację w bocznych pokojach resursy. Ożywiane toasty na cześć tak grających, jak i zdolnego a niezmordowanego reżysera (jenerała Karcowa), najlepiej świadczyły o wrażeniu sprawionem przez widowisko. Wieczór skończył się tańcami, w sali naprędce uprzątniętej. Należy życzyć, aby to pierwsze ruskie przedstawienie w Radomiu nie było ostatniem. Każdy z nas wie dobrze, iż niema środka bardziej zbliżającego towarzystwo, jak teatra amatorskie. Pragnienie zaś tego zbliżenia powinno być stałym naszym celem. Słyszeliśmy, że i w sferach tutejszego polskiego towarzystwa powstała myśl o przedstawieniach amatorskich. Proponują grać razem, tak, aby jedna sztuka była w ruskim, a druga w polskim języku... Myśl dobra! W końcu donosimy, że liczba obecnych na przedstawieniu 7 (19) lutego dochodziła do 320 osób; dochód zaś zebrany na korzyść Mikołajewskiej ochrony, po strąceniu kosztów, dochodzi do 150 rsr."

* (P r e l e k c j a p r. P l e b a ń s k i e g o). Drugą prelekcję, na korzyść niezamożnych studentów szkoły głównej, prof. Plebański odbył wczoraj w obec nierównie większej liczby słuchaczy, jak przy pierwszym odczycie. Wszystkie części ogłoszonego już przez nas programu, prelegent wszechstronnie wyjaśnił w ciągu półtoragodzinnego odczytu.

* (I n s t y t u c j e z i e m s k i e). *Siew. Pocz.* podaje, że w 28-u gubernjach, w których uorganizowane zostały instytucje ziemskie, koszta utrzymania prezesów i członków biur wynoszą w ogóle 1.362,000 rub. Prócz tego, zgromadzenie ziemskie 28 gubernij, uchwaliły na wydatki kancelaryjne i nadzwyczajne 901.000 r. rocznie i 85,000 rub. jednorazowie. A zatem koszta utrzymania personaliów biur ziemskich i ich kancelarij w 28 gubernjach wynoszą 2,263,000 rs. a jednorazowe wydatki na zagospodarowanie 85.000 rub.

* (K o n c e r t). Korespondent gazety *Moskwa* donosi z Samary: 29 stycznia, w sali klubu szlacheckiego, dane były na korzyść chrześcian kandjotów literacki wieczór i koncert, w których brali udział miejscowe duchowieństwo, nauczyciele seminarjum i chór śpiewaków kapeli biskupiej. Dochód z tego wieczoru, pomimo szczupłości lokalu i wysokiej ceny wnijścia, wraz z nadatkami, wyniósł przeszło 700 rsr., które władza djecezjalna przesłała na ręce najprzewielebniejszego metropolity Filareta.

* (N o w e o p e r y). W wielkim teatrze, w Petersburgu, dana będzie 17 lutego v. s. nowa opera w trzech aktach, utworu p. Gomberi, młodego kompozytora z Neapolu, który zostaje przy trupie włoskiej do akompanjamentu na fortepjanie. Dyrekcja teatralna, na wstawienie się artystów, którzy z zadowoleniem słyszeli tę operę, zgodziła się na wystawienie jej na scenie. Główne role nowej opery pod tytułem *Chaterton*, przyjęli pp. Calzolari, Everardi, Angelini, Polopini i pani Barbo. — W Odessie młody kompozytor p. Sokalski, rodem z Charkowa (brat profesora), ukończył operę w 4-ch aktach, pod tytułem: „Noc majowa czyli topielica", z powieści Gogola.

* (K o l e j ż e l a z n a k o n n a s a m a r s k o - o r e n b u r g s k a). W tych dniach oczekiwany jest w Samarze, w przejeździe do Petersburga, jenerał-gubernator orenburgski, jenerał - adjutant Kryżanowski. Przybywa on w celu przekonania się na miejscu, czy gmina m. Samary podziela projekt powzięty w Orenburgu, względem połączenia tych miast koleją żelazną konną. (*Moskwa*).

* (G i e ł d a k a z a ń s k a). Miasto Kazań, leżące nad Wolgą, w odległości 80 wiorst od ujścia Kamy, obejmuje główniejsze komunikacje wodne Rosji i ważniejsze trakty lądowe, łączące je z krajem uralskim i Syberją. To nadaje mu znaczenie handlowe, jakiego oddawna używało. W obecnym czasie, przy nagromadzeniu kapitałów dzięki takiemu położeniu, nie ulega wątpliwości, że w niedalekiej przyszłości handlowe znaczenie m. Kazania dorówna główniejszym handlowym miastom rosyjskim. Przed trzydziestoma laty, wartość różnych towarów przywozowych i wywozowych, podług urzędowych wykazów, wynosiła w Kazaniu około 21 miljonów rubli srebrnych; wiadomo przytem, że urzędowe cyfry poniekąd mogą być uważane za mniejsze od rzeczywistych. Wypada wnosić, że w ostatnich trzydziestu latach, handel w Kazaniu zwiększył się, jakkolwiek niektóre jego gałęzie, jak naprzykład kjachtyńska, zmniejszyły się; za to produkcja fabryk i rzemiosł w mieście znacznie się wzmogła. Jesteśmy tego zdania, że m. Kazań, prócz handlowego znaczenia, grać będzie znakomitą rolę w rozwinięciu rzemiosł w tutejszym kraju, a rzemiosła i zakłady fabryczne są głównem źródłem wzrostu handlu. Spodziewać się należy, że założenie giełdy posłuży do ułatwienia interesów handlowych, przy pośrednictwie komitetu giełdowego, i do rozwinięcia ruchu handlowego. (*Kazan. Wied.*)

* (S e j m g a l i c y j s k i). *Słowo* w artykule wstępnym pisze: „Najgłówniejszem zadaniem sejmu lwowskiego, również jak i innych sejmów zachodniej Austrji, będzie: sprawdzenie ważności wyborów, wybór wydziału krajowego i pełnomocników do rady państwa. Dość było pierwszej kwestji dla komisji, wybranej przez sejmową większość z łona sejmu galicyjskiego, aby ujawnić swe współczucie dla ruskiej inteligencji i wymierzyć polską sprawiedliwość nieposłusznej Rusi (*sic*). Jeszcze przed ustanowieniem tej komisji, wybory dowiodły jawnie, jak polska większość szanuje ruskich posłów. Do składu komisji nie wybrano ani jednego posła ruskiego. Jakie drzewo, taki owoc—powiada rusińskie przysłowie. Po tem, nie można się dziwić, że wspomniona komisja wyłącza z sejmu tych mianowicie posłów ruskich, na których najwięcej liczyli rusini, przypuszczając że obronią ich narodowe prawa, jak naprzykład Naumowicza, lub wyłącza tych, których najwięcej obawiają się, sądząc, że jawnie oświadczą się przeciwko polskiemu centralizmowi. Nie dziwimy się także iż taż komisja uznaje za prawne wszystkie nieprawne wybory polskich posłów na Rusi; komisja ta znaną jest ze swych niesprawiedliwych działań. Tak, polonja wznawia historyczną walkę z żywiołem rusińskim".

* (P a ń s z c z y z n a w G a l i c j i). W dodatku do lwowskiego *Słowa*, pod tytułem: *Pismo do hromady* w artykule: „Czy prawda, że nie cesarz, a panowie znieśli pańszczyznę?", czytamy: „Przeszłego roku na sejmie, renegat Szemielewski powiedział do ruskich włościan, że pańszczyzna została zniesiona nie przez cesarza austrjackiego, a przez samych panów. Na to wszyscy ruscy włościanie roześmiali mu się w oczy, a jeden z posłów odrzekł mu: „A za cóż płaciliśmy i płacimy, jeżeli nas panowie od wszystkiego uwolnili?" Lecz p. Szemielewski objaśniał im, że właśnie panowie uwolnili ich od odrabiania pańszczyzny, bo jest on adwokatem i nauczył się zamieniać czarne na białe i na obrót. Wy zaś dobrzy ludzie, kiedy wam powiedzą, że panowie darowali wam pańszczyznę, odpowiadajcie za przykładem jednego z księży, który z powodu oświadczenia p. Szemielewskiego, odrzekł jednemu panu, dowodzącemu, że panowie znieśli pańszczyznę: „Jeżeli wy znieśliście pańszczyznę, to dla czego bierzecie za nią opłatę, czyli jak się wyrażacie indemnizację?" Na to pan odpowiedział księdzu: „Nie można przecież było nie brać pieniędzy i każdy musiał przyjmować opłatę." — „Prawda", odrzekł ksiądz, „musiał wziąć; ale kto wziął, ten mógł rozporządzać pieniędzmi, jak mu się podobało. Mógłby zwołać do siebie włościan i powiedzieć: Moi mili, nie cesarz, lecz ja daruję wam pańszczyznę, a ponieważ przemocą zmuszono mnie wziąć od was opłatę tyle a tyle tysięcy, to teraz zwracam ją całą gminie wiejskiej i nie chcę od was nic brać. Natenczas hromada podziękowawszy panu za te tysiące, powiedziałaby: Teraz w istocie, wy panowie darowaliście nam pańszczyznę i jesteście naszymi rodzonymi ojcami; gdyby który pan postąpił w taki sposób, do czego miał zupełne prawo, to rzeczywiście zniósłby w swych dobrach pańszczyznę, a gdzie obywatele tego nie uczynili, tak, jak się z tego okazuje, cesarz zniósł pańszczyznę." Z tego można wnieść, że p. Szemielewski na sejmie cokolwiek skłamał (*tr cha pobrechawsia*). Nie znamy ani jednej hromady, gdzieby włościanie otrzymali indemnizację od swych panów darmo, a gdyby taki wypadek był się zdarzył, to niezawodnie pisanoby o tem w gazetach: niechby świat wiedział, że jeżeli nie wszyscy, to choć jeden z panów zniósł pańszczyznę."

* (D e p u t a c j a g r e c k a). Gazeta wenecka *Tempo* donosi o przybyciu 10 lutego do Wenecji deputacji od greków zamieszkałych w Trjeście do księżnej Dorji d'Istrja (Kolcowa-Masalska), dla oświadczenia jej wdzięczności za popieranie wpływem swoim sprawy greckiej.

Afryka.

* (N u b a r p a s z a). *Monitor* wieczorny donosi o wyjeździe Nubara-paszy do Konstantynopola. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że podróż ta pozostaje w związku z nowemi żądaniami autonomji, wystósowanemi przez wice-króla Egiptu do Porty. (*Nord*).

Anglja.

* (K w e s t j a r e f o r m y w y b o r c z e j). Telegram z 26-go lutego doniósł błędnie, że p. Dizraeli wycofał rezolucje postawione zamiast bilu reformy. Zamiast zrzeczenia się swego systemu rezolucji, kanclerz skarbu dodał, na posiedzeniu izby gmin z 25-go lutego, kilka jeszcze rezolucji do tych, które poprzednio postawił. W tym dodatku do swych pierwszych propozycji, ministerstwo przyjęło cztery nowe warunki, nadające prawo do brania udziału w wyborach. Na zasadzie tych warunków, prawo wyborcze ma służyć: 1. osobom które posiadają stopień uniwersytecki i osobom stanu duchowego; 2. tym, którzy posiadać będą, przynajmniej w ciągu jednego roku, 30 fun. ster. w kasie oszczędności; 3. tym, którzy posiadają 50 fun. ster. w papierach publicznych, i 4. tym, którzy opłacają 20 szylingów podatków stałych. Cztery te warunki przyczyniłyby się do zwiększenia liczby wyborców z miast o 82,000 osób; także same prerogatywy zostałyby także rozciągnięte do hrabstw. Dodawszy do tego zniżenie census wyborczego w ogólności do sześciu fun. ster. po miastach, p. Disraeli wykazał, że przybyłoby 400,000 nowych wyborców. Lecz ustępstwa te nie rozbroiły opozycji, która nie przestając dowodzić, że system przyjęty przez rząd dla rozwiązania kwestji reformy jest wadliwy, zażądała energicznie złożenia bilu. W końcu ministerstwo przystało na to żądanie. Przeto co było niedokładnem wczoraj, jest dzisiaj prawdą: na posiedze-

niu wieczornem izby gmin, odbytem 26-go lutego, rząd cofnął stanowczo swe rezolucje i przyrzekł złożyć bil. Panuje przekonanie, że zakomunikowanie nowych propozycij rządu mieć będzie miejsce za tydzień. (*Nord*).

* (Sprawa reformy). *Londyn, 27 lutego.* Członkowie liberalni parlamentu zebrali się wczoraj u p. Gladstone w liczbie 289 osób. Od innych nadesłane zostały listy zgadzające się na wszystko. P. Gladstone przy zagajeniu posiedzenia zalecił swoim kolegom umiarkowanie. Oświadczył on, iż nie żąda powrotu do władzy, i że pragnie, ażeby projekt prawa reformy wyborczej, który przedstawiony będzie przez rząd, zmieniony został, o ile się da, w sposób zadawalniający. Lord John Russel rozwodził się nad ważnością obecnego przesilenia. P. Bright powiedział, iż od gabinetu Derby nie spodziewa się niczego dobrego, dodając, że według jego zdania, postępowanie p. Gladstone nie jest dość energicznem. Wszyscy członkowie zgromadzenia, z wyjątkiem p. Bright, pochwalili politykę, jakiej trzyma się p. Gladstone. Drugie podobne zgromadzenie ma odbyć się zaraz po przedstawieniu projektu prawa ze strony gabinetu Derby. Delegowani stowarzyszeń robotniczych odbyli wczoraj w Saint-Martins Hall, pod prezydencją p. Jerzego Potter, zgromadzenie, na którem zganiono postępowanie członków liberalnych parlamentu, spodziewających się cokolwiek dobrego od obecnego gabinetu. Domagali się oni zupełnego odrzucenia projektu do prawa o reformie. Na Trafalgar square ma odbyć się w sobotę wielka demonstracja ludowa. (*Cor. H. B.*)

Austrja

* (Położenie państwa). *Wiedeń, 26 lutego.* Dzisiejsza rocznica ustawy lutowej daje powód do bardzo smutnych rozmyślań, jeżeli zważymy przykre położenie, w jakiem monarchja austrjacka znajduje się dziś, w sześć lat po zapowiedzianem odrodzeniu Austrji. W miastach węgierskich urządzane są wprawdzie uroczystości i rozlegają się okrzyki Eljen, lecz te wybuchy radości zdają się nieco dziwnemi, gdyż są odosobnione wśród powszechnych skarg i szemrań. Ludy niewęgierskie z tamtej strony Litawy opamiętały się szybko po osłupieniu, w jakie wprawiło je zwycięztwo żywiołu węgierskiego, i przybierają groźną postawę. Przygotowuje się w Banacie zlanie rumunów z serbami, Serbja zaś dopomina się natarczywie o zaprowadzenie osobnej wojewodyny, z zupełną autonomją narodową i administracyjną. Daleko gwałtowniejsze jest wystąpienie chorwatów, którzy grożą jawnie powtórzeniem wypadków z roku 1848, jeżeli z Pesztu użyty będzie przeciw nim choć najmniejszy przymus. Nie lepiej też rzeczy stoją z tej strony Litawy. Jakkolwiek sejmy większej części mniejszych prowincij wybrały reprezentantów do rady państwa i zostały już zamknięte, lecz za to w najważniejszych z tych ciał trwa jeszcze dotąd zawzięta walka i opozycja jest prawie, lub nawet zupełnie pewną zwycięztwa. (*Nordd. A. Z.*)

* (Centraliści). Część niemców austrjackich powstaje mocno na postępowanie rządu z tego powodu, iż ten przez pojednanie z Węgrami, odstąpił pod wszystkiemi względami od zasady bezwarunkowej jedności państwa. Stronnictwo to nie ma wprawdzie na teraz prawie żadnych szans powodzenia, gdyż liczebna jego słabość przeszkadza mu wywierać stanowczy wpływ; lecz niech tylko teorje federalistyczne wezmą w radzie państwa górę i kwestja stosunku Węgier do ogółu monarchji stanie się znowu wątpliwą, a wnet dążności centralistyczne będą usiłować wysunąć się na pierwszy plan. (*Tamże.*)

* (Ministerstwo.—Słowianie austrjaccy.) *Wiedeń, 28 lutego.* W przedmiocie ukonstytuowania ministerstwa dla zachodniej połowy monarchji, półurzędowy korespondent z Wiednia do *Köln. Z.* utrzymuje, że postanowiono, iż minister sprawiedliwości Komers, minister handlu Wüllerstorff i minister wojny John pozostaną na swych stanowiskach. Minister skarbu i minister policji nie będą na teraz mianowani; pierwsze z tych obowiązków pełnić będzie nadal tymczasowo p. Beke, drugich zaś podejmie się, także tymczasowo, sam baron Beust. Ten ostatni miał obok tego przemawiać tak energicznie za ustanowieniem osobnego ministerstwa wyznań i wychowania publicznego, że takowe zostało w zasadzie postanowione. – Twierdzenie jakoby dla Galicji miał być mianowany osobny kanclerz nadworny, jest podług tegoż korespondenta błędne. Życzyli sobie tego wprawdzie polacy, i sam nawet hr. Gołuchowski popierał to żądanie; lecz na to odpowiedziano tu, że dla autonomji krajowej będzie w zupełności dostatecznem, jeżeli dla Galicji, Czech, Morawji i t. d. ustanowieni zostaną w ministerstwie, tak samo jak to miało miejsce poprzednio, osobni referenci krajowi. Słowianie, mający na widoku w tej kwestji cele bardziej polityczne niż administracyjne, nie są z tej decyzji zadowoleni; lecz tutejsze wyższe sfery rządowe nie mają bynajmniej ochoty do porobienia im większych ustępstw. (*Die Presse*).

* (Kwestja czeska.) *Die Presse* pisze pod d. 27 lutego: „Dowiadujemy się, że hr. Rothkirch, namiestnik czeski, powołany został przez telegraf do Wiednia, i spodziewamy się, że zrobiono to dla tego, ażeby udzielić mu dymisję. Hr. Rothkirch nie jest bynajmniej stronnikiem teraźniejszego rządu i z tego powodu nie może kierować należycie nowemi wyborami do sejmu czeskiego. Obok tego rząd, jeżeli chce stawiać czoło sytuacji, powinienby dać dymisję teraźniejszemu wielkiemu marszałkowi kraju czeskiego, hrabiemu Nostitz, który będąc stronnikiem hr. Leona Thuna, przeprowadził głosowanie, które miało miejsce po ukończeniu rozpraw nad adresem, w sposób przeciwny regulaminowi i odpowiedni dążnościom większości, przez co zadecydował może o losie owego dnia."

* (Propozycje rządowe). *Peszt, 27 lutego.* Prezes ministrów p. Andrassy, zawiadomił zgromadzonych w klubie Deaka, że rząd węgierski na jutrzejszem posiedzeniu sejmu postawi propozycje dotyczące podatków, rekrutów, komitatów i innych jurisdykcij, jako też prasy. Upraszać on będzie izbę o postawienie tych projektów jak najprędzej, i to już w sobotę, na porządek dzienny. Deak zwrócił uwagę na to, iż ważnem jest ustanowienie kolei tych projektów: najwłaściwszem byłoby załatwienie najprzód kwestji podatków, potem kwestji rekrutów, jurisdykcji, a w końcu sprawy prasowej. Propozycje ministerrjalne przyjęte będą prawdopodobnie bardzo przychylnie. Pojutrze odbędzie się zapewnie jeszcze jedna konferencja w tej sprawie. (*Cor. Bür.*)

* (Zatwierdzenie). *Peszt, 28 lutego. P. Naplo* powiada: Poniżającą byłoby rzeczą powątpiewać, ażeby sejm w czasie epoki przechodniej odmówił zatwierdzenia, którego rząd potrzebuje. Naród węgierski, który dla rządu Majlatha, chociaż ten nie opierał się na podstawie prawnej i nosił na sobie tymczasowy tylko charakter, okazywał tyle względów, zatwierdzi zapewne z radością w całości wszystkie środki, których potrzebuje ministerstwo konstytucyjne opierające się na większości, dla usunięcia na bok trudności przechodnich. *Hon* donosi, że z Fiume nadeszły adresy z powinszowaniem do Deaka i Andrassy. (*Cor. Bür.*)

* (Wniosek). *Insbruk, 28 lutego.* Izba przyjęła jednozgodnie wniosek, ażeby wystosować prośbę do cesarza o wstrzymanie zupełne dla Tyrolu, tak samo jak to stało się w Węgrzech, rozporządzenia z d. 28 grudnia 1866 dotyczącego poboru do wojska. (*Cor. Bür.*)

Francja.

* (Sprawa austrjacka.) *Paryż, 27 lutego. Monitor wieczorny* donosi w swoim buletynie tygodniowym, że zamianowanie ministerstwa węgierskiego wywołało w całych Węgrzech wielką i jednomyślną radość. Dziennik ten mówiąc dalej o radzie państwa, pisze: Życzyć sobie należy, ażeby próba ta powiodła się szczęśliwie, tak iżby cesarz Franciszek Józef mógł na drodze legalnej pogodzić tradycje z wymagalnościami i postępem ducha czasu. Potrzeba na to silnego państwa, ażeby mogło ono utworzyć związek pomiędzy różnorodnemi plemionami ludów, a równowaga Europy wymaga koniecznie istnienia i powodzenia tak wielkiej monarchji przeznaczonej do zajmowania ważnego stanowiska pomiędzy wschodem i mocarstwami zachodniemi.

Niemcy.

* (Państwa południowo-niemieckie.) W protokóle ostatecznym konferencij sztutgardzkich powiedziano między innemi: „Interes narodu wymaga organizacji sił militarnych, ażeby dojść do wspólnego działania, zdolnego obudzić powszechne poszanowanie. Należy przeto wezwać izby czterech państw (Bawarji, Wirtembergu, Badenu i Hessen-Darmsztadu) do zwiększenia ile możności sił zbrojnych, z zastosowaniem się do podstaw organizacji pruskiej, ażeby osiągnąć zjednoczenie całych Niemiec dla zabezpieczenia całości ich terytorjum." (*Nord*).

* (Akt dodatkowy) do traktatu pokoju zawartego pomiędzy Prusami i Saksonją, otrzymał zatwierdzenie gabinetu berlińskiego, lecz ten ostatni mocno był urażony ogłoszeniem tego aktu przez rząd saski. Na ewakuację Drezna zgodzono się pod dwoma warunkami: 1. ażeby konstytucja związku północno-niemieckiego przyjętą była wszędzie i ogłoszoną do 1-go lipca r. b., co jest rzeczywistem niepodobieństwem, gdyż konstytucja ta powinna być wprzód przedstawioną sejmom wszystkich krajów składających związek; 2. ażeby organizacja armji saskiej na sposób pruski postąpiła do 1 lipca tak dalece, iżby Prusy mogły oświadczyć pod tym względem swoje zadowolnienie. (*La Fr.*)

Portugalja.

* (Podróż króla). *Madryt, 26 lutego. Epoca* donosi, że król i królowa portugalscy odbędą na pewno podróż do Paryża. W końcu m. maja ich królewskie moście przejeżdżać mają przez Madryt.

Prusy.

* (Ballotowanie). Wiadomo, że w Elberfeld odbyło się ballotowanie pomiędzy hr. Bismarckiem a p. Forckenbeck. Komitet stowarzyszenia robotników socjalistów, przesłał do p. Forckenbeck list z zapytaniem, czy głosować będzie za stowarzyszeniami kooperacyjnemi z pomocą rządu. A że odpowiedź była stanowczo odmowną, wszyscy socjaliści głosowali zatem za p. Bismarckiem. (*La Fr.*)

Włochy.

* (Alokucja papiezka.) We Włoszech i we Francji bardzo złe wrażenie wywarła alokucja, którą papież miał na ostatnim konsystorzu, i gabinet florencki daje dowody wielkiego umiarkowania, że pomimo to nie odwołał p. Tonello z Rzymu. *Patrie* wyraża się o przemówieniu papiezkiem w następujący sposób: „Wydaje się nam godnem pożałowania, że ojciec św., pomimo własnego zeznania, że ostatnie układy z dworem florenckim wszczęte zostały na usilne żądanie rządu włoskiego, oświadcza się w tym przedmiocie z taką goryczą i wraca znowu do faktów dokonanych, dla tego jedynie, ażeby wyprowadzić z nich jak najposępniejsze wnioski". (*Nordd. A. Z.*)

* (Emigracja rzymska). *Jour. des Déb.* ogłosił korespondencję z Rzymu, zaprzeczającą pogłoskom o emigrantach rzymskich. Utrzymują, że liczba ich dochodzi do 14,000 ludzi, i że chcą oni koniecznie powrócić do Rzymu. Baron Ricasoli zawiadomił gabinet tuileryjski, o swoim kłopocie w obec tych prawnych wymagań, a rząd francuzki miał w tej chwili rozpocząć nadzwyczaj czynne zabiegi o wyjednanie u papieża amnestji. (*La Fr.*)

* (Synowie Garibaldego). Piszą z Florencji do *Gazety piemonckiej*, że dwaj synowie Garibaldego udają się do Grecji. Młodszy syn Ricciotti już odjechał, a Menotti podąży zaraz za nim. (*La Fr.*)

Korespondencja Dziennika Warszawskiego.

Lwów, 26 lutego.

Z sejmu galicyjskiego.

Sejm nasz zajmował się jeszcze głównie sprawdzeniem wyborów. Na wczorajszem posiedzeniu uznała znów większość za nieważne wybory 3-ch posłów z frakcji ruskiej, między temi wybor kanonika Szaszkiewicza, niegdyś sekretarza ministerjalnego, przez którego sławna korespondencja w sprawie ruskiej między hr. Gołuchowskim a Kempenem i Bachem została ujawioną, - i wybór włościanina Zahorojki, który ostatniej kadencji żądał, by rząd się usprawiedliwił jakiem prawem mógł odebrać referent szkół p. Kulczyckiemu.

Ks. Pawlikow wniósł projekt odpowiedzi na przedłożenie rządowe, który przekazano komisji rządowej. Ks. Pawlikow zgadza się zupełnie z wywodem i motywami ministerstwa co do rekonstytucji rady szczegółowej i jest za bezwarunkowym wyborem i wysłaniem delegacji. Hrabia Gołuchowski nie spodziewał się, aby wezwanie jego co do wyboru delegacji, frakcja ruska poparła.

Paryż, 22 lutego. (*)

Garbarze.—Wystawa.—Sprawy wojskowe.—Zwrot.— Okolnik p. Vandala.—Różne wiadomości.

Przybyli tu ruscy garbarze dla zbadania sztuki garbarskiej we Francji. Wiadomo że najlepsze skóry podeszwiane wyrabiają się za granicą; w Bordeaux doskonale wyprawiają skóry cielęce, ale i ruskie są znakomite. Nasi rodacy powiadają, że interesa handlowe w Rosji poprawiają się i czem mniej będą brane towary francuzkie, tem bardziej zdrożeje rubel. Anglicy wyrabiają perfumy lepsze od francuzkich i obchodzą się bez francuzkich zegarów stołowych.

Times wyznaczył czterech korespondentów na czas wystawy, jeden z nich już przyjechał. Podczas wystawy, park pola marsowego będzie otwarty do godziny 12-ej w nocy i oświetlony gazem.

Francuzi, znający swą rzecz, tak są przekonani o doskonałości swego wojska, że radzą nam utrzymywać tu stały komitet dla badania tego przedmiotu. Izba nie zbyt się zgadza na wprowadzenie landweru, dla tego że ludność wiejska jest temu przeciwna, a ciało prawodawcze nie usprawiedliwia liberalnych środków cesarza i wykazało swą opozycję przy balotowaniu Mahonela, którego lewy środek proponował jako kandydata na sekretarza.

(*) List ten wzięty jest z *Warsz. Dniew.*

Monitor mówiąc o położeniu cesarstwa, jawnie oświadcza się na korzyść greków. Czemu przypisać en zwrot? Myślą, że dwór tutejszy skłania się do Rosji.

Okolnik p. Vandala, jawnie przynosi więcej szkody niż proklamacja hrabiego Chambord. Czyn ten nazywają czystym *wandalizmem*.

Dwór wojskowy cesarzewicza, w tych dniach ma być urządzony.

Z Madrytu donoszą, że hrabina Montijo jest chora i nikogo nie przyjmuje. *K.*

Paryż, 23 lutego.

Projekt do prawa prasowego.—Okólnik Vandal'a.—Ludwik Veuillot.— Propaganda Langiewicza.— Wyprawa emisarjuszów z Londynu.—Socjalistopaci.—Chojecki.

Brak zupełny na teraz ciekawych wiadomości. Projekt do prawa prasowego wywarł wielkie wrażenie i jest dziś jeszcze przedmiotem jak najsprzeczniejszych zdań. Nie ulega wątpliwości, że rząd francuzki napotka wszędzie wielką opozycję, jeżeli będzie obstawać za zatwierdzeniem takiego prawa. Nawet kilku dygnitarzy wyraziło swe zdziwienie z powodu tylu ograniczeń i przeszkód, nazwanych szumnie reformą prawa prasowego. Słynne prawo sprawiedliwości i miłości, złożone w r. 1827 przez Corbière'a i Peyronnet'a i które wywołało powszechne oburzenie, było jeszcze wybornem prawem w porównaniu z tem, które wystawiane jest dziś jako wzór w swoim rodzaju i któremu nadano już nazwę prawa Baroche'a.

Okólnik Vandal'a przeszedł wczoraj w ciele prawodawczem, będąc mocno atakowanym przez Eugeniusza Pelletan'a, Ernesta Picard'a, Bethmont'a, Juljusza Favre'a i Ollivier'a.

Słynny Ludwik Veuillot uzyskał upoważnienie do wydawania dziennika. Powiadają, że wyjeżdża on dziś do Rzymu dla uzyskania od papieża odpustów, które będą nadawane jako premium prenumeratorom tego dziennika. Widzieliśmy rozmaite premia dawane przez dzienniki francuzkie, począwszy od zegarów ściennych aż do pomarańcz.

Propaganda Langiewicza, kierowana przez Morozewicza, Jezierskiego, Masłowskiego i Bogdanowicza, i mająca na celu dostarczenie sułtanowi kawasów czyli policjantów, nie została uwieńczona powodzeniem. Kawasów sułtańskich spotka tenże los, który stał się udziałem zuawów papiezkich. Polacy w służbie u muzułmanów! Jest to orgja kondottjeryzmu.

„Stowarzyszenie międzynarodowe robotników londyńskich," które, jak donosiłem poprzednio, przyrzekło czynną pomoc emigrantom polskim, posłało dwóch emisarjuszów do w. księstwa poznańskiego i dwóch innych do Galicji. Emisarjusze ci posiadają paszporta angielskie i wydają siebie za antykwarjuszów i archeologów.

Socialistopaci postanowili posłać do Konstantynopola dwóch swych ajentów, dla przeszkodzenia propagandzie Langiewicza. Wielki mistrz socjalistopatów, który ma kilku przyjaciół pomiędzy członkami towarzystwa noszącego nazwę „Młodej Turcji," spodziewa się wysadzić Langiewicza i Sadyka-paszę. Zachęca go do podobnego działania kwestja płac.

Powiadają że Charles Edmond (Chojecki) ma także zamiar starać się o posadę w armji tureckiej, jak skoro skończy się wystawa powszechna. Spodziewam się obaczyć jeszcze kiedy tego intryganta paszą lub przynajmniej bejem. Zdołał on już uzyskać posadę sekretarza przy księciu Napoleonie i bibljotekarza w senacie, wiadomo zaś, że poprzednio był on przez trzy lata garsonem w jednym z hotelów w Konstantynopolu. *X.*

Czem są tureckie reformy.

(Artykuł ten jest wzięty z *Rus. Inw.*)

Jeżeli czytelnicy nie pominęli telegramów zamieszczonych w N. 31 naszego pisma (*Rus. Inw*), to zapewne zwrócili uwagę na telegram z Konstantynopola, w którym przytoczone były następujące wyrazy z jednego z dzienników tureckich: „Nie Zachód, lecz Turcja rozstrzygnie kwestję wschodnią, przez wyswobodzenie Wschodu, przywrócenie trwałej jednozgodności z muzułmanami, zwołanie narodowego zgromadzenia." Telegram ten powinienby był wpoić najpomyślniejsze nadzieje każdemu, mającemu prawdziwe współczucie dla wschodnich chrześcian i uspokoić tych, co najbardziej obawiają się zakłócenia pokoju europejskiego, gdyby tylko przy tem nie powstawała następująca uwaga. Dla tego aby obietnica jakiego rządu mogła być przyjęta z należytą ufnością, należy wprzód wiedzieć jak rząd ten spełniał poprzednie swe zobowiązania? Dla tego naturalnie należy rozważyć, o ile spełniane były zobowiązania Porty, która niejednokrotnie udzielała wszelkiego rodzaju obietnice, a ogólny wywód wskaże nam, o ile zasługują na uwagę słowa tureckiego dziennika. To właśnie będzie przedmiotem niniejszego artykułu.

Traktat paryzki z 1855 r. przyniósł Porcie tę ważną usługę, że państwo ottomańskich padyszachów zostało włączone do liczby członków rodziny europejskiej. Do tego czasu Turcja była w pewnem odosobnieniu, i jeżeli zobowiązywała się za pomocą traktatu z różnemi państwami europejskiemi do polepszenia losu swych niemahometańskich poddanych, to zobowiązania te dotyczyły nie wszystkich chrześcian, lecz tylko osobnych wyznań. Taki jest charakter francuzkich kapitulacij (gdzie rzecz chodziła tylko o katolików), i wszystkich traktatów z Rosją, która uzyskała różne prawa dla swych współwyznawców. Traktat paryzki i moralnie z nim złączony hati-humayun, uogólniły prawa, nabyte przez różne wyznania, już dla wszystkich chrześcian. *De jure*, hati-humayun powinien być uważany za węgielny kamień nowego tureckiego prawodawstwa, i od niego Turcja, jak się zdawało, powinna była rozpocząć nowe życie.

Cel ułożenia hati-humayun był oczywisty. Europa, postanawiając przyjąć do swej rodziny państwo, przeciwko któremu tak długo rozlegały się groźne wezwania najwyższych arcypasterzy katolicyzmu, i przeciwko któremu zbroiły się w ciągu kilku wieków chrześciańskie mocarstwa, musiała zażądać od nowego swego członka, zobowiązań co do sumiennego spełnienia zasad, na których oddawna już opiera się społeczne życie cywilizowanego świata. Lecz ponieważ świat mahometański pozostał w swym rozwoju o kilka wieków w tyle od narodów chrześciańskich, przeto naturalnie, zobowiązaniu Turcji nadany był kształt, nie ostatecznego aktu prawodawczego, lecz raczej projektu stopniowego przekształcenia ustroju państwowego.

Główny cel, a raczej podstawę zbioru praw, znanego pod nazwą hati-humayun, stanowi zasada równouprawnienia wszystkich poddanych Porty, bez różnicy narodowości i wyznań. Myśl ta służy za punkt wyjścia aktowi sułtańskiemu, z którego dopiero wynikają dodatkowe artykuły, stanowiące rozwinięcie jednej i tej samej zasady równouprawnienia. Gdyby Porta wprowadziła w wykonanie hati-humayun, to nie ulega wątpliwości, że podwładne jej ludy poszły by szybko po drodze swego duchownego i materjalnego rozwoju, i władza rządu wszędzie by się utrwaliła. Powstania chrześcjan stały by się natenczas zjawiskiem niewłaściwem, nielogicznem, i Turcja przedstawiałaby Europie pocieszający widok państwa, zawdzięczającego swój rozwój inicjatywie rządu i dokonywającego drogą pokojową przekształcenia, które kosztowały Europę wiele krwawych przewrotów i wojen domowych. Na nieszczęście oczekiwania gabinetów europejskich nie ziściły się i Turcja, pomimo wszelkich starań mocarstw chrześcjańskich, po dawnemu jest w odosobnionem położeniu i nie tylko nie spełnia swych zobowiązań, lecz przeciwnie stara się odebrać swym niemahometańskim poddanym nawet te prawa, jakie im były nadane przez sułtańskie postanowienia poprzedzające hati-humayun.

W hati-humayunie przedewszystkiem są potwierdzone postanowienia wszystkich poprzedzających go sułtańskich aktów, a mianowicie: hati-szerytu Gulhane i tanzymatu. Podstawę zaś tych aktów stanowi ogłoszone przez sułtana Abdul Medżyda, równouprawnienie wszystkich poddanych Porty, bez różnicy wyznań. Uroczyście potwierdzone to równouprawnienie wprowadzone jest w wykonanie do tego stopnia, że władze sądowe nie uznają nawet prawności świadectwa chrześcjan przeciwko mahometanom. Sędziowie tureccy, przy każdej sposobności opierają się na artykułach koranu, które według ich religijnych przekonań, są wyższe i świętsze od woli sułtana; w koranie zaś surowo jest zabronione przyjmować zeznania niewiernych przeciwko wiernym czcicielom islamu.

Co się tyczy religijnych praw chrześcjańskich poddanych Porty, w hati humayunie wykazane są najrzetelniejsze zasady tolerancji. Lecz zarazem, w tymże akcie dostrzegamy artykuły, które odejmują duchowieństwu prawa, nadane mu przez poprzednich sułtanów. Przy wprowadzeniu w wykonanie wspomnionych artykułów, władze tureckie okazały szczególną zręczność. Artykuły nadające chrześcjanom prawa kościelne pozostały martwą literą; te zaś, w których szło o zniesienie praw duchowieństwa bezwłocznie zostały wprowadzone w wykonanie. Tym sposobem w miastach i wsiach, gdzie są mieszkańcami sami chrześcjanie, napotykają się trudności ze strony władz miejscowych przy budowie lub reparacji świątyń; gdzie zaś ludność jest mięszana, tam zawsze ze strony muzułmanów stawiane są różnego rodzaju przeszkody, a czasem nawet jawne powstanie.

Chrześcianie oddawna używali prawa, podlegania w sporach cywilnych, sądowi swego duchowieństwa. Prawo to teraz odjęte im zostało przez hati-humayun, dozwalający chrześcianom podlegać sądowi patrjarchatu, tylko w sprawach dotyczących spadku i t. d. We wszystkich innych sprawach, chrześcianie podlegają juryzdykcji sądów tureckich, rozstrzygających procesa na zasadzie koranu. Kierując się koranem, sędziowie tureccy pozwalają sobie nazywać chrześcian *giaurami*, pomimo tego, że w hati humayunie surowo jest zabronione, obrażanie religijnego uczucia chrześcian.

Hati-humayun stanowi, że wszyscy tureccy poddani bez różnicy stanu i wyznania, mogą zajmować urzęda, stosownie do swych zdolności, a tymczasem, z wyjątkiem niższych posad, rzadko można znaleźć chrześcianina, zajmującego choć cokolwiek wyższą posadę w administracji. Dzieci chrześcian, dla których jednakowo jak dla muzułmanów, powinien być otwarty dostęp do zakładów naukowych rządowych, rzadko tam są dopuszczane. Tak naprzykład, w adrjanopolskiej szkole wojskowej, jest tylko trzech uczniów chrześcian, kiedy w prowincji tej chrześcian jest pięć razy więcej niż mahometan.

Porta zobowiązała się przekształcić sądownictwo na bardziej współczesnych zasadach, urządzić mięszane trybunały dla procesów pomiędzy mahometanami i chrześcianami, wydać nowe zbiory praw handlowych, poprawczych i karnych, przekształcić system więzienny, znieść karę cielesną, zupełnie usunąć tortury i dać nową organizację policji. Zamiast obiecanych sądów mięszanych, chrześcianie po dawnemu podlegają juryzdykcji medżlisów, które składają się z 18-u do 20-u członków muzułmanów i 2 do 3 niemahometanów. W skutku takiej niestosunkowej większości mahometanów, chrześcianie-członkowie medżlisu, pozostają bez głosu.

Z urządzeniem nowego administracyjnego podziału Turcji na wiljaety, urządzone są w prowincjach i wyższe sądy prowincjonalne. W nich także zasiadają trzej członkowie niemahometanie: jeden prawosławny, jeden ormianin (katolik) i jeden żyd. Bojąc się o siebie i swe rodziny, sędziowie chrześcianie odgrywają najsmutniejszą rolę na posiedzeniach. Cały ich obowiązek stanowi stwierdzanie swemi pieczęciami, wyroków pozostałych członków sądu. Sprawy, jak powiedzieliśmy, rozstrzygają się na podstawie koranu, i nie tylko nie wprowadzono żadnych przekształceń w systemie więziennym, lecz i tortury pozostały w dawnej swej mocy. Tak, w wielu więzieniach Turcji, znajdują się jeszcze szafy, gdzie zamykają obwinionych na całą dobę. Nie będąc w stanie ani usiąść, ani się położyć, więzień prawie zawsze spełnia wolę swych katów, i robi fałszywe wyznania przeciw komukolwiekbądź, według wskazania turków. Co się tyczy policji, jej reorganizacja ograniczyła się na samym Konstantynopolu. W prowincjach, służba policyjna, po dawnemu wybierana jest z rozbójników, i nie tylko nie uchrania ludności od złodziei, ale sama rabuje bardziej od nich. Tak naprzykład, jeszcze nie dawno w liczbie oficerów policyjnych prowincji adrjanopolskiej, znajdował się znany ze swych rozbojów, Ali-Pechlewan. Dostawszy się z bandy rozbójników do policji, Ali-Pechlewan do tego stopnia posunął swe zbrodnie, że nakoniec rząd zmuszony był aresztować go.

W liczbie reform sądownictwa znajdujemy w hati-humayunie artykuł powiadający, że rząd będzie wzywał z prowincij naczelników i pełnomocników z każdej gminy, dla asystowania na posiedzeniach najwyższego sądu konstantynopolitańskiego. Środek ten, nawet gdyby został urzeczywistniony, nie przyniósłby żadnego pożytku. Pełnomocnicy gmin chrześciańskich nigdy nie ośmieliliby się wznieść głosu przeciw samowolnym decyzjom rady, składającej się z ministrów i wyższych dostojników Porty. Zresztą środek ten nie został wprowadzony w wykonanie.

Jedną z głównych przeszkód urównania praw chrześciańskich poddanych Porty z mahometanami, przed wydaniem hati-humayuna, było zabronienie chrześcianom wstępowania do służby wojskowej, i pobieranie od nich osobnego pogłównego podatku, zwanego *haraczem*. Hati humayun zniósł ten poniżający podatek i wszystkim jednakowo otworzył dostęp do służby wojskowej. Ta na pozór najświetniejsza obietnica hati-humayuna, równająca wszystkich poddanych sułtana, pozostaje również jak wszystkie inne martwą literą. Zamiast haraczu pobierany jest od chrześcian ten sam podatek wojenny, i chrześcianie po dawnemu, uważani są za niegodnych wstępowania do służby wojskowej. (*dok. nast.*)

Materjały do historji ostatniego polskiego powstania.

Pierwsze miesiące powstania

w oddziale wojennym warszawsko-wiedeńskiej drogi żelaznej (*).

I.

Jak była przyjęta w Częstochowie pierwsza wiadomość o początku buntu. — Zdrajcy.

Rano 12 stycznia, nic nie podejrzywając o rozpoczęciu buntu, udałem się do fotografa zamówić bilety fotograficzne. We wszystkich sklepach, gdzie potrzebowałem wstąpić, uważałem u kupców jakieś szczególne zakłopotanie. Fotograf także radził mi odłożyć zdjęcie fotografji do dalszego czasu, powołując się na konieczną potrzebę wydalenia się, i tylko w skutek nalegających mych próśb i wyjawienia iż w tych dniach opuszczam Częstochow i pragnę skorzystać z jasnej pogody, zgodził się na spełnienie mego życzenia. Przebyłem u fotografa z półtory godziny. Wyszedłszy od niego po godzinie 12-ej, spostrzegłem pędzących z różnych punktów kozaków na punkt zbiorowy. Alarmy, z różnych, nieraz nic nieznaczących, powodów, natenczas były nie rzadkie, i dla tego, chociaż nic nie przewidywałem, udałem się także na punkt zbiorowy. Tam zastałem dowódcę pułku, z zakłopotaną fizjonomją, oczekującego na kozaków. Od niego dowiedziałem się to, co on sam dowiedział się od kozaka przysłanego z Radomska: że na kompanję napadli buntownicy, że kompanja cofa się ku Częstochowu i prosi o pomoc (¹). Dowódca pułku odkomenderowywał 30 kozaków. Dowiedziawszy się o tem, prosiłem o pozwolenie udania się wraz z nimi na spotkanie kompanji, i po połączeniu się z nią, objęcia nad nią dowództwa. Dowódca pułku zgodził się na to, ale pod warunkiem, żebym nie zatrzymywał kozaków i wyruszył zaraz.

Moja kwatera, a zatem i koń wierzchowy, znajdowała się w nowym Częstochowie, w odległości prawie 2 wiorst. Nie można było myślić, abym zdążył tam piechotą. Posłałem faktora po dorożkę. Faktor powrócił z odpowiedzią, że dorożkarze nie chcą jechać. Dla czego? — „Nie wiem, ale żaden jechać nie chce."

Czekając na powrót faktora, patrzyłem głównie w tę stronę, w którą pobiegł po dorożkę. Teraz zaś spojrzawszy w ulicę w nadziei zobaczenia gdziekolwiek dorożki, dostrzegłem, że wszystkie bez wyjątku drzwi dolnych piętr wychodzące na bulwar, wszystkie lufciki w oknach a nawet drzwi na balkony, były otwarte, i zewsząd wyglądały ciekawie wesołe fizjonomje. Prawdopodobnie sądzono, że napad na Radomsk powiódł się, kiedy wysyłano posiłki kompanji. Myślano może, iż i wojska kwaterujące w Częstochowie wyjdą z miasta. Teraz zrozumiałem dla czego żaden dorożkarz nie chciał jechać z oficerem.

Kozacy rozumie się wyruszyli przed tem, niż dostałem się na kwaterę.

Kwatera moja jak powiedziełem była w nowym Częstochowie. Znajdowała się niedaleko klasztoru i z okien było widać wszystko co się dzieje koło muru klasztornego.

Kiedy zawiadomiłem mych domowych o położeniu naszej kompanji strzeleckiej, przymuszonej do opuszczenia Radomska, zrozumiałem, że czegoś się domyślali. Byłem ciekawy poznać przyczynę domysłów. W odpowiedzi na to, poprowadzono mnie do okna, i wskazano dwie grupy mieszkańców, z których jedna znajdowała się koło kościoła na górze, zkąd widać było trakt wieluński, a druga wewnątrz murów klasztornych, koło pomnika Kordeckiego, zkąd widać było trakt do Radomska. Niektórzy mieszkańcy postawszy wjednej grupie przechodzili do drugiej. Przy spotkaniu, stawali, prawdopodobnie komunikując sobie wzajemnie spostrzeżenia, lub naradzając się z sobą. Jedni odchodzili do domu, inni przybywali na ich miejsce; ruch w mieście trwał do wieczora.

Pobudzony ciekawością wyszedłem z domu poznać przyczynę ruchu. Ale nie łatwo było dowiedzieć się. Pierwsi z mieszkańców do których zwróciłem się z zapytaniem, popatrzyli na mnie tak dziwnie, że odjęli mi ochotę udawania się do nieznajomych. Wzrok ich wyraźnie mówił: Przyszło mu też do głowy pytać się? A tobie co do tego, co się u nas dzieje?

Nakoniec, udało mi się spotkać jednego znajomego mieszkańca, który śmiejąc się z *budowniczych* ojczyzny, często opowiadał mi o ich zabiegach. Uradowałem się ze spotkania i prosiłem go o wyjaśnienie tej ogólnej bieganiny.

— Głupcy, odrzekł mi.

— Wszelako to mnie nic nie objaśnia. Wyjaśń mi pan, dla czego są głupcami?

— Dla tego że z ich zabiegów nic nie będzie.

— Zawsze powiedziałeś mi pan bardzo mało i nie wyjaśniłeś na co oczekują mieszkańcy.

Mój znajomy, rzekł mi do ucha: Czekają na poznańską partję powstańców.

Wspomniawszy o powstańcach nie utrzymał się w poprzednim tonie: albo obawiał się wyrazić zdania niezgodne z ogólnym nastrojem, lub rzeczywiście unieziony został tym nastrojem. Rzekł do mnie: Wiadomo że w nocy powstańcy zajęli Radomsk i zmusili kwaterującą tam kompanję do odwrotu. Na noc spodziewają się tu powstańców z różnych miejsc w znacznej sile. Jako dobremu znajomemu, radzę panu przynajmniej rodzinę wysłać naprzód, jeżeli sam pan z nią jechać nie możesz.

—Jakto naprzód?

—Przecież jak przyjdą powstańcy nie pozostaniesz pan w Częstochowie? Wojsko wyjdzie.

—Skąd pan to wnosisz?

—A jakże miałoby być inaczej? Czysz pan sądzisz że sześć kompanij, będzie mogło się utrzymać przeciw jakich dziesięciu tysięcom powstańców, których tu oczekują?

—Ale zapomniałeś pan o baterji artylerji, przy pomocy której, możemy trzymać się w mieście przez kilka dni, choćby przeciwko dziesięciu tysięcom.

—Cóż wam pomoże artylerja?

—Jakto? W razie potrzeby rozwali domy, które uda się powstańcom zająć, i oczyści nam drogę.

—Jak? Wystrzałami z dział zagwożdżonych, z ironią zapytał mój znajomy. Zapewne pan nie wiesz, że dziś w nocy ktoś zagwoździł wszystkie działa?

Było to powiedziane z taką pewnością, że dreszcz mnie przeszedł. W pierwszej chwili, zupełnie straciłem przytomność. Noce były tak ciemne, że spiskowcy mogli uzuchwalić się na zagwożdżenie dział. Jednakże, nie słyszawszy nic podobnego odrzekłem: Zlituj się pan, gdyby to było prawdą, nie mógłbym niewiedzieć o tak ważnej rzeczy.

—A może i sami artylerzyści dotąd jeszcze nie wiedzą co się stało. Mówią że to zrobił artylerzysta stojący na szyldwachu.

Zupełnie uspokoiłem się usłyszawszy takie bzdurstwo, domyśliwszy że zostało zmyślone i puszczone w bieg pomiędzy mieszkańcami, przez którego z samochwalczych rycerzy sprawy narodowej, który może chwalił się że sam zagwoździł działa.

Rozumie się, pogłoski o zagwożdżonych działach nie miały najmniejszej podstawy. Wszelako ruch pomiędzy mieszkańcami nie zmniejszał się, i przed wieczorem prezydent miasta przybył do dowódcy pułku z urzędowem doniesieniem, że nie ręczy za utrzymanie porządku w mieście. Przy tem zawiadomił, że według pogłosek krążących po mieście, w nocy mają przybyć do Częstochowa, dwie silne partje powstańców.

Wszystkie niezbędne środki ostrożności na wypadek napadu były przedsięwzięte jeszcze z rana, i dla tego, wiadomości zakomunikowane przez prezydenta nie wymagały przedsięwzięcia nowych środków. Pomimo tego, prawie wszyscy oficerowie pułku witebskiego zebrali się wieczorem w kwaterze ulubionego swego dowódcy pułku, pułkownika Alenicza, dla otrzymania ostatecznych rozkazów.

Na podstawie wiadomości otrzymanych rano za pośrednictwem kozaków, czas byłby już żeby nasza kompanja strzelecka przybyła z Radomska; ale kompanji nie było, ani też żadnych o niej wiadomości.

Ostateczne rozkazy, rozumie się, musiały być zastosowane do wiadomości otrzymanych z Radomska, i dla tego pułkownik Alenicz prosił oficerów aby pozostali u niego, do czasu ich nadejścia.

Wszyscy mocno byliśmy zaniepokojeni losem kompanji, która stała w Radomsku. Dla tego naturalnie, rozmowa toczyła się ciągle w przedmiocie różnych przewidywań, opartych na słowach lub wzmiankach mieszkańców. Wszyscy komunikowali sobie wzajemnie co słyszeli z najmniejszemi szczegółami, i swoje własne domysły. Przytem nie można było nie dotknąć podejrzanego wydalenia się dwóch oficerów: porucznika Grekowicza i podporucznika Francewicza. Obydwaj zniknęli z pułku w nocy 9 stycznia. Wnosząc z poprzedniego sposobu ich życia, trudno byłoby dopuścić, żeby wydalenie ich było w związku, z rozpoczynającym się buntem. Jedni dopuszczali możliwość tego związku, inni odrzucali ją. Każdy na poparcie swego zdania, wyjaśniał postępowanie tych oficerów, nawet wyrazy, wyrzeczone przez nich w ostatnich dniach. Zdania były różne, lecz wszyscy bez wyjątku byli przekonani, że jeżeli zbiegowie nawet złączyli się z buntownikami, to jednak nie mieli udziału w napadzie na Radomsk, gdzie stała kompanja ich pułku.

Pośród ożywionych sporów, czas przechodził niepostrzeżenie. Było około godziny 10 ej wieczorem, kiedy jeden z przybyłych oficerów oznajmił, że Francewicz powrócił i znajduje się w gabinecie dowódcy pułku.

— A cóż, nie miałem słuszności? Byłem przekonany że Francewicz jeździł gdzie na polowanie — dały się słyszyć głosy ze wszystkich stron ²).

Przy tych słowach oficerowie pospieszyli do gabinetu. Francewicz stał blady, nieprzytomny... Oświadczył że był na polowaniu, lecz jego rozstrojona fizjonomja przeczyła słowom. Został aresztowany i odprowadzony na odwach.

Oficerowie, którzy widzieli Francewicza, smutno, w milczeniu rozeszli się po różnych pokojach... nikt już z nich nie wątpił że miał on udział w napadzie na swych towarzyszy pułkowych w Radomsku.

Ale jaki był rezultat napadu? Wiadomości o tem nie było, i dla tego trudno było wyjaśnić powrót Francewicza. A w istocie, po co powrócił do pułku? Jeżeli rzeczywiście uczestniczył w napadzie, o czem każdy chciał wątpić, to czyż mógł przypuścić, że mu to ujdzie bezkarnie? Jeżeli zaś przybył do Częstochowa, w zamiarze zobaczenia naszych przygotowań do obrony i zakomunikowania o tem wiadomości powstańcom, — w takim razie, ci ostatni musieli być gdzie blizko, i mogliśmy oczekiwać napadu. Lecz jeżeli ostatnie przypuszczenie było prawdziwe, to należało mniemać, że kompanja nasza poniosła straty i została wyparta... Los towarzyszy mocno nas niepokoił. (*d. c. n.*)

Kronika Sądowa.

Ząb trupi.

Dość często wydarzające się sprawy kryminalne, w których gusła i zabobony były powodem przestępstwa, każą ubolewać nad niskim stopniem oświaty naszego prostego ludu i jego wiarą w niedorzeczne przesądy.

Wiara ta utrzymuje się szczególniej pomiędzy owczarzami, którzy, dziwnym zbiegiem sprzeczności, o ile z jednej strony posiadają ciekawe nieraz wiadomości o własnościach leczebnych roślin i używają często opinji jako wiejscy lekarze, a ztąd wnosićby należało że są oświeceni od innych klas sielskiego ludu, o tyle znów z drugiej strony, liczne właśnie pomiędzy niemi zabobony i praktyki guslarskie, stawiają ich umysłowo niżej od drugich i doprowadzają do wprost przeciwnego o nich wniosku.

Gusła i przesądy owczarzy dopóki mają na celu, ak to, zdarza się najczęściej, dobre utrzymanie i zachowanie owiec; dopóki wybór, rodzaj, użycie i sposób otrzymania specyfików do tego im potrzebnych nie jest jeszcze przestępstwem, — dopóty podobne praktyki należałoby właściwie zostawić poza sferą działań sądowych, gdyż taka ciemnota raczej na litość niż na ukaranie zasługuje.

Ale owczarze wykradają nie raz z kościołów obrusy, stuły a nawet komunikanty, i umieszczają je w owczarniach dla ochronienia owiec od zarazy; odkopują ciała zmarłych, odzierają trupów z pewnych części odzieży albo odejmują im różne członki, przez które przepędzają owce żeby się dobrze wiodły, lub też, co gorsze, w celu wprost przeciwnym, żeby pozdychały, i z podobnych przedmiotów wyrabiają na ten cel różne specyfiki guślarskie, to jest, dopuszczają się z ciemnoty i zabobonu dwóch ciężkich przestępstw prawami kryminalnemi przewidzianych: świętokradztwa albo pogwałcenia grobów.

Drugie z tych przestępstw, o którem właśnie mamy mówić w tem miejscu, przewiduje także i obowiązujący u nas kodeks kar w art. 246, i w trzech ustępach stanowi za nie mniej lub więcej surowe kary, stosownie do zamiaru wjakim je popełniono i pod warunkami w każdym ustępie określonemi. Podług zaś przyjętej przez senat w tłomaczeniu przepisów tego artykułu jurisprudencji, jeżeli pogwałcenie grobu i zdarcie trupa nastąpiło tylko na skutek zabobonu i dla dopełnienia prostych guseł mających cel niewinny, godziwy, jakim jest np. konserwacja owiec, to w takim razie przestępca zasługuje jedynie na karę najlżejszą, w ustępie trzecim oznaczoną.

Inaczej ma się rzecz jeżeli grób pogwałcono a ciało zmarłego odarto i uszkodzono w złym zamiarze. Przestępca dopuszczający się podobnych czynów dla tego tylko, żeby za pomocą przyrządzonych z nieboszczyka lub jego odzieży specyfików wytruć cudze owce, sprowadzić na nie zarazę, albo pozbawić życia swojego nieprzyjaciela, zasługuje niewątpliwie na surowszą daleko karę. Wprawdzie, kara ta nie powinna przechodzić granic umiarkowania i prawo nie powinno naznaczać jej zbyt wiele wyższej od kary na poprzedni wypadek postanawianej, zwłaszcza jeżeli

*) Patrz *Dzien. Warsz.* N. 49.

¹) Przy wysyłaniu kozaków, dowódca kompanji, nie znając sił buntowników, rzeczywiście zamierzał cofnąć się do Częstochowa, jeżeli zostanie wyparty z zajętego stanowiska.

²) Francewicz rzeczywiście był namiętnym myśliwym.

środek użyty okaże się w gruncie nie szkodliwym; ale zawsze powinna być większą niż w razie niewinności działania, albowiem sam zamiar zbrodniczy, złośliwość i moralne zepsucie przestępcy, usprawiedliwiają jej zaostrzenie.

Kiedyś, podaliśmy w kronice sądowej sprawę, w której senat skazał zabobonnych owczarzy, uszkadzających trupy w celu godziwym, na najłagodniejszą z kar za pogwałcenie grobów oznaczonych. Dziś, podajemy inną, gdzie sądy, z powodu niegodziwości celu w jakim czynu tego samego rodzaju dokonano, daleko surowiej ukarały przestępców.

W maju 1865 r. jeden z gospodarzy parafji Wysokienice okręgu rawskiego, dostrzegłszy na miejscowym cmentarzu mogiłę żony swej, przed kilkoma dniami pochowanej, naruszoną, doniósł o tem władzy właściwej i za jej pozwoleniem rozkopawszy wraz z dwoma przybranemi świadkami grób uszkodzony, znaleźli wieko od trumny połupane, naddołek koszuli w jaką ubrana była nieboszczka obdarty, zwłoki do połowy obnażone, w nogach leżały wnętrzności, skóra z lewej ręki w okolicach pięści była zdarta i zabrana, u prawej zaś także była oderwana ale nie wzięta.

Poszukując zaraz na miejscu śladów po sprawcach tego zbrodniczego czynu, znaleźli pod parkanem cmentarza torbę i obcęgi, a co najważniejsza, w samym grobie fujarkę owczarską, znaną dobrze i im i innym mieszkańcom, gdyż na niej grywał zwykle Kazimierz K. owczarz ze wsi Lnisno, lat 26 mający.

Po nitce, jak mówi przysłowie, dochodzi się kłębka; po piszczałce doszli muzykanta. Aresztowany niebawem Kazimierz K. po krótkiem zapieraniu się wyznał wszystko i opowiedział co następuje:

Pasąc owce razem z Janem M., lat 23 mającym, także owczarzem ze wsi Brzozowej, narzekał przed nim że brat żony pokrzywdził go w majątku, za co pragnąłby się zemścić i jakim sposobem życia go pozbawić. Litując się nad nim Jan M., choć młodszy ale mądrzejszy, poradził mu pod wielkim sekretem, żeby wyrwać ząb trupowi, zetrzeć na proszek i dać zażyć w tabace szwagrowi, to umrze; przy tem zaraz objaśnił go: że ząb z trupa męzkiego w taki sposób użyty, służy do otrucia mężczyzny, a z trupa kobiety do odebrania życia kobiecie. Oprócz tego, zwierzył mu się Jan M., że i sam potrzebuje wątroby z trupa, gdyż chce ją zakopać w miejscu przez które będą przechodzić owce jego następcy w służbie za owczarza, to mu takowe wyzdychają. Zmówiwszy się tedy na odkopanie trupa i przybrawszy do pomocy trzeciego jeszcze owczarza Franciszka T., naprzód pili wódkę aż w czterech karczmach dla nabrania odwagi, a następnie, podchmieleni, udali się nocą na cmentarz. Dwaj jego towarzysze pozostali przy parkanie, a on, Kazimierz K., odszukał świeżego grobu i dał znak gwizdnięciem na piszczałce, po czem wszyscy trzej mogiłę odkopali, trumnę otworzyli i trupa wyjęli. Kazimierz K. i Jan M. oderznęli cygankiem kawał koszuli, a sam Jan M. wydobył z ciała wątrobę i inne wnętrzności, które przyniesli do domu w rękawie od kaftana i pod przyciesią chlewika ukryli. Zębów nie wyrywali, był to bowiem trup kobiety, a potrzebowali zęba mężczyzny.

Drugi obwiniony Jan M. i trzeci Franciszek T. przyznali się także do wszystkiego odrazu i zgodnie z powyższem opowiedzeniem pierwszego. Wprawdzie w późniejszych badaniach, Jan M. przyznanie swoje odwołał i usiłował wykrętnem tłomaczeniem się uniknąć wymiaru sprawiedliwości; ale odwołanie to jako niczem nie uzasadnione i obok innych dowodów zbrodni widocznie kłamliwe, nie zasłoniło go od zasłużonej kary.

Jakoż sądy dwóch pierwszych instancji wyrokami jednozgodnemi, które i senat potwierdził co do Kazimierza K. i Jana M., albowiem Franciszek T. na wyroku sądu apelacyjnego poprzestał, skazały ich z ustępu drugiego artykułu 246 k. k. g. i p. na pozbawienie praw i osiedlenie w Syberji. *M.*

PRZEWODNIK WARSZAWSKI

*(P r e l e k c j a p. B e ł c i k o w s k i e g o). Docent szkoły głównej p. Adam Bełcikowski, w dniu 24 lutego (8 marca) (w piątek), o godz. 5 1/2, będzie miał odczyt na dochód ubogich studentów „O najdawniejszym romansie w literaturze polskiej”, według programatu następującego: „Znaczenie romansu w literaturze europejskiej.—Romans nie mógł być oryginalnym utworem piśmiennictwa polskiego.—Zmiana obyczajów i stosunków towarzyskich pod wpływem zachodniej cywilizacji, szczególniej w 17 wieku — Pierwsze objawy powieści i romansu w wieku 16 i ich charakter. - Romanse wieku 17 i 18 z uwzględnieniem niektórych ważniejszych płodów. Ogólny charakter tego rodzaju literatury aż do końca 18 wieku i przejście do następnej epoki.” Bilety sprzedają się tylko przy wnijściu do auli. W dniu zaś 21 lutego (5 marca), jako we wtorek zapustny, wykład publiczny w auli szkoły głównej, miejsca mieć nie będzie.

* (T y d z i e ń t a r g o w y). Średnie ceny głównych artykułów żywności na targach warszawskich w tygodniu bieżącym, były następujące: *co do mięsa w jatkach rzeźniczych:* wołowe w częściach zadnich funt kop. 10, w częściach przednich kop. 8 1/2, polędwicy kop. 19, łoju czystego kopiejek 12, wieprzowiny ze skórą funt kopiejek 11, sadła świeżego kopiejek 20, słoniny świeżej kopiejek 18, cielęciny w ćwiartkach zadnich kop. 9, w przednich kop. 8. Mięso wołowe przywożone z zarogatek miasta i sprzedawane na wozach, płacone było po kop. 8, wieprzowina kop. 9; *co do chleba:* razowego funt kop. 2, pytlowego kop. 3, stołowego kop. 5, bułki za kop. 1 ważyły: ordynaryjne od zoł. 17 do 21, poznańskie od zoł. 12—14, montowe od 9—14; *co do nabiału:* masła świeżego funt kop. 30, solonego kop. 25, śmietany kwarta kop. 25, mleka zbieranego kop. 3, ser krowi większy kop. 15, mniejszy k. 10, twaróg kop. 6, jaj kopa kop. 72; *co do drobiu:* kura stara kop. 75, kurcze kop. 30, gęs karmiona rs. 1 kopiejek 20, indyk rs. 2 kop. 10, indyczka rub. srebr. 1 kopiejek 50, pularda kop. 60, kapłon kop. 65, kaczka k. 75, prosie kop. 75; *co do ogrodowizny:* główka sałaty andywji kop. 3, blacik roszponki kop. 12, sałatki k. 15, marchwi ćwierć k. 60, buraków kop. 45, mendel selerów kop. 30, pęk pietruszki kop. 7 1/2, wiązka chrzanu kop. 6, cebuli garniec kop. 21, cebuli funt kop. 4, mendel porów kop. 6, kartofli garniec k. 6 1/2, kapusty zwyczajnej główka kop. 3, kapusty czerwonej kop. 5; *co do zwierzyny:* sarna rs. 13, zając rsr. 1 kop. 50, jarząbków para kop. 90, kuropatw para rub. srebr. 1 kop. 20, kwiczołow para kop. 14; *co do legumin:* mąki pszennej najpiękniejszej kopiejek 8, średniej kop. 6, ordynaryjnej kop. 4, ryżu funt kop. 11 1/2, kaszy krakowskiej drobnej kwarta kop. 12, średniej kop. 10, jaglanej kop. 8, perłowej pięknej kop. 15, ordynarnej kopiejek 9, gryczanej kop. 7, jęczmiennej kop. 5, pszennej kop. 11, grochu szablastago kopiejek 7 1/2, okrągłego kop. 5, grzybów suszonych funt kop. 30; *co do ryb żywych:* szczupaka funt kop. 30, lina kop. 25, karpia kop. 20; *co do ryb śniętych:* szczupaka funt kop. 12, karpia kop. 16; leszcza kop. 9, karasia kop. 15, okonia kop. 7 1/2, sielaw świeżych kop. 8, stynek kop. 3. Φ.

Zeszyt 3 *Biblijoteki Warszawskiej* (za miesiąc marzec) wyszedł i obejmuje: — Tunel alpejski. — Z Alfreda de Musset wstęp do poematu „Rolla”, p. Felicjana.—Kronika paryzka literacka, naukowa i artystyczna. Ś. p. malarz Ingres i jego dzieło.—Michał Cerwantes. Jego życie i pisma, podług studjów p. Emila Chasles, p. S. z Ż. D. (c. d.)—Umiejętność języka. Odczyty F. M. Müllera, w streszczeniu p. K. E.—Kronika literacka.—Rozmaitości. - Zapis Aleksandra hr. Stadnickiego. — Wiadomości literackie. — Nr. 388 *Tygodnika Illustrowanego*, wyszedł z druku i zawiera: — Józef Żardecki (z drzew.)—Kronika tygodniowa — Przegląd polityki zagranicznej. - Rozsądne dziewczę, poezja (z drzew.)—Gawędy ekonomiczne. — Noc. kopia z obrazu Marszewskiego (drzew.)—Wśród ciszy, poezja (z drzew.)—Przegląd piśmienniczy (dok.)—Najnowsze odkrycia wynalazki i spostrzeżenia naukowe (dok.)—Szkice życia warszawskiego (drzew.) Pierwsza Pacientka (dok.)—Korespondencja ze Lwowa.—Ze świata muzycznego.— Nr. 217 *Wędrowca*, wyszedł z druku i zawiera:—Wycieczka do Anatolji, (Starożytnej Bytynii), p. J. E. Dauzats (z 3 drzew.)—Wielbiciele Katarzyny, p. Erckmana-Chatriana. Rozbitki na morzu. - Paryzka powszechna wystawa (z drzew.)—Machoń (z drzew.)—Wyszedł także z druku Nr. 35 *Gazety lekarskiej* i Nr. 9 *Tygodnika lekarskiego*.

Warszawa.
dnia 18 Lutego (2 Marca).

Kalendarz

W niedzielę, 3 marca, — św. Kunegundy cesarz. — Słońce wsch. o godz. 6 min. 45; zach. o godz. 5 min. 41.

W poniedziałek, 4 marca, — św. Kazimierz król. — Słońce wsch. o godz. 6 min. 42; zach. o godz. 5 min. 43.

Stan pogody

Dziś z rana zimna — 6°,6 R.

Wczoraj.	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po.
Barometr w milimetrach. . . .	757 7	760 5
Termometr Reaum.	— 7 1	— 3 7
Stan nieba	pochmurny	pogodny

Największe zimno — 7°,6 R. Najmniejsze zimno — 2°,8 R.

Wysokość wody na Wiśle stóp 8 cali 1

Widowiska

WIELKI TEATR. — *Dziś*, na benefis panny Nadziei *Bogdanow*, balet **Rozbójnik morski** i część komedjo-opery **Dawne grzechy**. — *Jutro*, o godzinie 1 z południa, **Koncert H.** *Litolffa*; —*wieczorem* o godzinie 6-ej **Widowisko bezpłatne**.— *Wczoraj*, dawano operę **Gli Ugonotti (Hugonoci)**, przez artystów włoskich, było osób 700.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, **Wujaszek całego świata; Chcesz się żenić.** — *Jutro*, **Żony uczonych mężów; Chłopi arystokraci.**— *Wczoraj*, dawano **Kobiety z Kamienia**, było osób 555.

W SALACH REDUTOWYCH. — *Jutro, Siódma* **Maskarada**.

W SALACH DOLINY SZWAJCARSKIEJ, gdzie w głównej sali urządzony jest ogród zimowy, dane będą **Reduty:** *Jutro*, dnia 3-go marca *Przedostatnia*; — *we wtorek*, dnia 5 marca, *Ostatnia* **Reduta**. — Damy mają wejście bezpłatne.—Osoby mogą być w maskach lub bez masek.—Z polecenia Ober-Policmajstra, osobom przybywającym na Redutę do Doliny, wydawane będą przy wejściu bilety do powrotu po 12 godzinie. — Początek o godz. 10. —Cena wejścia od osoby rs. 1.

ODEON.—*Dziś* i *codziennie*, wystąpienie śpiewaków francuzkich (z Doliny Szwajcarskiej).— Początek o godzinie 7-ej.

MUZEUM ANATOMICZNE i ETNOGRAFICZNE, *A. Kallenberga*, w b. hotelu wileńskim na Tłomackiem, jeszcze tylko na czas krótki do obejrzenia; *codziennie* będą miały miejsce od poniedziałku, cztery wykłady anatomiczne ciała ludzkiego: —*pierwszy* wykład o godz. 11 z rana; *drugi*, o godz. 1-ej; *trzeci*, o godz. 3-ej; *czwarty*, o godz. 5-ej po południu.—Cena wejścia kop. 15.— *Wczoraj*, było osób 14.—

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim).— *Codziennie* od godziny 10 z rana do wieczora.—Cena wejścia kop. 15; w niedziele zaś i święta kop. 5.

WYSTAWA OBRAZÓW i STAROŻYTNOŚCI p. Szlatyckiego (na Podwalu w domu Dyzmańskich).—*Codziennie* od godziny 10 rano do 4 po południu.—Cena wejścia kop. 10.

NA PLACU NALEWEK. *Codziennie*, PANORAMA *Karola Fejta*, — zawierająca różne widoki i epizody z wojny między Austrją i Prusami.

* Przyjechali do Warszawy: jenerał-lejtnant *Saburow* i jenerał-major *Schulman*, z Petersburga; jenerał-major *Ganchard*, z zagranicy; tajny radca, senator *Karnicki*, z Wilna; gubernator cywilny gubernji płockiej, baron *Wrangel*, z Płocka; rzeczywisty radca stanu *Bońkowski*, ze wsi Leszczyna;—rzeczywisty radca stanu *Misuard*, do Berlina.

W dniu wczorajszym przyjechało koleją żelazną warsz.-wied. i warsz.-bydg. osób 223, wyjechało osób 474. — koleją żel. petersb.-warsz. przyjechało osób 136. wyjechało osób 102; — koleją żel. warsz.-teresp. przyjechało osób 153, wyjechało 107; — w ogóle przyjechało osób 974, w tej liczbie z zagranicy 72. wyjechało 857. w tej liczbie za granicę 96.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 29 Lutego 1867 r., a mianowicie pod adresem: Swider w Dynaburgu, Jaków Wedergosz w Białym-stoku, Zofia Turkeli w Wilnie.

* W d. 1 b. m. i roku, urodziło się *Chrześcjan*: płci męzkiej 9, żeńskiej 12, *Starozakonnych*: płci męzkiej —, żeńskiej —, razem 12; zawarło śluby małżeńskie par: *Chrześcjan*: 3, *Starozakonnych*: —; umarło *Chrześcjan*: płci męzkiej 10 żeńskiej 9, *Starozakonnych*: męzkiej 1, żeńskiej 1, razem 21.

Dnia 17 (1) b. m. chorych w 8-u cywilnych szpitalach: przybyło 60, wyzdrowiało 45, umarło 10. pozostało 1918 (mężczyzn 845, kobiet 1073); z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 191, kobiet 159

Cena produktów
dnia 17 lutego (1 marca) 1867 r.

RODZAJ PRODUKTÓW	Korzec od rubli srebrnych	i kopiejki	Korzec do rubli srebrnych	i kopiejki
Pszenica Waga — — 240	6	45	7	50
Żyto „ — — 230	4	65	5	—
Jęczmień	—	—	—	—
Owies	3	7 1/2	3	22 1/2
Groch polny . . .	—	—	—	—
Kartofle. . . .	—	—	2	40

Pud siana od k. 36 — 40 Pud słomy od k. 20 — 22 1/2.

Dowozy: Pszenicy 200, Żyta 300; Jęczmienia —; Owsa 300 korcy.

Wiadro okowity od rs 3 k. 62 do rs. 3 k. 73

Garniec „ od rsr. 1 kop. 20 do rsr. 1 kop. 23.

KURSA TELEGRAFICZNE.
AJENTURY RUDOLFA OKRĘT.
Petersburg, dnia 17 Lutego (1 Marca) 1867 r.

	za sr.
Weksle na Londyn 3 mies.	31 7/8 32
„ Hamburg „	28 5/8
„ Amszterdam „	—
„ Paryż.	333 5/8
„ Berlin 15 dni za 100 Rs.	—
5-ta Pożyczka Stieglitza.	75
6-ta „ „	—
7-ma „ Rothschilda.	102
1-za „ Premjowa z r. 1864.	116
2-ga „ „ z r. 1866.	106
5% Bilety Bankowe.	79 3/4
Akcje w-go Tow. dróg żelaz. za 125 Rs.	117 1/4
Obligacje „ „ „ „	88
Akcje drogi żelaz. Warsz.-Terespolskiej.	85
6% Metaliki.	—
4% „ Kupon z Lutego	42
„ „ z Sierpnia	32
Imperjały	—
Dyskonto	8 1/2%

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

Bałetyn Cholerycznych w Królestwie Polskiem.

Nazwa miejscowości.	Do 7 (19) Lutego pozostało chorych	do d. 14 (26) Lutego 1867			
		zachorowało	wyzdrowiało	umarło	pozostało
Gubernja Lubelska.					
Powiat Lubelski. w Lublinie.	14	6	11	4	5
Pow. Hrubieszowski. w Hrubieszowie.	2	2	—	4	—
Razem	16	8	11	8	5

W ogóle w całem Królestwie, od początku cholery, to jest od 9 (21) Lipca zachorowało 43,004; wyzdrowiało 25,203; umarło 17,796.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 1159) *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

Podaje do wiadomości stron interesowanych, iż otrzymany w drodze urzędowej akt zejścia Jana Broka, rodem z miasta Warszawy pochodzić mającego, w wieku lat 32, dnia 22 Października 1866 r. w Belgji zmarłego, przesłany został Prokuratorowi Królewskiemu przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, dla odpowiedniego Art. 94 K. C. P. postąpienia.

Warszawa dnia 14 (26) Lutego 1867 r.
z upoważnienia,
Naczelnik Wydziału Puchalski.

(N. D. 1100). *Коммисара По Крестьянскимъ Дѣламъ I го Участка.*

Комисаръ Ломжинской по крестьянскимъ дѣламъ Комисiи I Участка Иполитъ Слѣпушкинъ, симъ объявляетъ, что на основанiи ст. 901 постановленiй Учредительнаго Комитета Циркуляря N. 65, онъ въ теченiю будущаго Марта мца приступитъ къ составленiю ликвидацiонной табели по селенiю Гарночинъ Г. Гродзкаго, находящагося въ Ломжинскомъ Уѣздѣ Гмины Др здово. А потому Комисаръ приглашаетъ владѣльца приготовить документы относящiяся къ поземельному устройству крестьянъ и присутствовать при составленiи табели лично, или же выслать уполномоченнаго. Повѣстка о составленiи табели будетъ дана Войту за три дня до приѣзда Коммисара.

Г. Ломжа, 11 (23) Февраля 1867 года.
Комисаръ, Слѣпринъ.

(N. D. 931). *Magistrat Miasta Warszawy*

Do czasu wprowadzenia w wykonanie Ukazu Najwyższego z daty 7 (19) Czerwca r. z, uchylającego z dniem 3 (15) Września r. z. między innemi opłatę konsumcyjną, od mięsą, pobieraną na rzecz Skarbu i miasta, szlachtuzy publiczne w mieście Warszawie i przedmieściu Pradze pozostawały pod zarządem Skarbu i kosztem jego były utrzymywane, a to w celu dokładnego kontrolowania opłaty konsumcyjnej.

Od powyższej daty to jest od dnia 3 (15) Września 1866 r. z decyzji władzy wyższej, uznającej zasadę, że dla porządku w mieście i dla względów sanitarnych szlachtunek bydła w mieście Warszawie winien być dokonywany w szlachtuzach publicznych, Warszawskie i Pragski szlachtuzy, oddane zostały do użytkowania zarządowi miasta, z dozwoleniem pobierania na koszta utrzymania tych zakładów, opłat szczegółowych od każdej sztuki bydła znacznie od dawniejszych zmniejszonych i to nie od wagi, ale od sztuki, a to aż do czasu uregulowania tej kwestji, oddzielnem postanowieniem Rządu.

Obecnie Rada Administracyjna Królestwa decyzją na posiedzeniu swem z dnia 3 (15) Stycznia r. b. zapadłą, między innemi postanowiła.

Ustanowiony czasowie przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i uskuteczniający się od dnia 3 (15) Września r. z. pobór opłat na rzecz Kasy miasta Warszawy za szlachtowanie bydła wszelkiego rodzaju w pomienionych szlachtuzach publicznych miejskich utrzymać do końca 1868 roku w tej samej stopie jaka była dotąd praktykowaną a mianowicie:

a) Od sztuki wołu lub krowy po rub. sr. 1 kop. 50.
b) Od wieprza lub świni po kop. 75.
c) Od cielęcia po kop. 30.
d) Od barana, owcy lub kozy po kop. 25.

z tem, że szlachtunek wszelkiego rodzaju bydła, w Warszawie i na Pradze winien być dokonywanym jedynie w szlachtuzach miejskich, a to pod karą za przekroczenie tego przepisu w podwójnej wysokości ustanowionej na rzecz miasta opłaty, której połowa przeznaczoną zostaje dla wykrywających nadużycie ze strony szlachtujących, jako należna dla nich część delatorska, oraz pod karą konfiskaty zaszlachtowanej sztuki albo zapłacenie w gotowiźnie wartości takiej sztuki z przeznaczeniem z konfiskowanych sztuk bydła lub ściągniętych pieniędzy na rzecz zakładów dobroczynnych.

Obwieszczając o takowem postanowieniu Rządu i podając do wiadomości publicznej, że jednocześnie wydane zostały rozporządzenia, mające na celu rozciągnięcie jak najściślejszej kontroli, ażeby żaden z mieszkańców nie ważył się szlachtować bydła w mieście, w innych miejscowościach jak tylko w szlachtuzach miejskich, pod obawą zapowiedzianej wyżej odpowiedzialności, Magistrat informuje zarazem, że przepis ten nie ścieśnia bynajmniej mieszkańców ani przemysłowców w możności szlachtowania bydła w szlachtuzach za obrębem miasta znajdujących się i przywożenia z tamtąd mięsa do miasta, czyli to dla rozprzedaży takowego czyli też na własny użytek, a to bez żadnej na rzecz Kasy Miejskiej od wprowadzonego mięsa opłaty.

Warszawa d. 6 (18) Lutego 1867 roku.
p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał-Major. Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N D. *1150*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Po zmarłej Annie-Paulinie Trelle, na rzecz której, suma rsr. 1.500, tytułem hypoteki prawnej, oraz ostrzeżenie dla sumy rsr. 54 miesięcznie, z góry do rąk tejże Anny-Pauliny Trelle opłacać się winnej, na kapitale rsr. 2,100, na rzecz jej męża Fryderyka Trelle, na nieruchomościach w Warszawie pod Nr. 1191 lit. *A*, i 1191 lit *B* położonych, lokowanym, tudzież na kapitale rsr. 1.000, na rzecz tegoż Fryderyka Trelle, na nieruchomości Nr. 1608 lit. *A*, w Warszawie położonej, ubezpieczonym, subintabulado są zapisanemi.

Toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego, wyznacza się termin w Kancelarji podpisanego Rejenta na dzień 24 Maja (5 Czerwca) 1867 r.

Aleksander Dziewulski.

(N D. *1148*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Po nastąpionej śmierci Józefa Dembowskiego, wierzyciela sum: złp. 17,000, złp. 3,000. pod Nr. 4 lit *B*, i złp. 3,000, pod Nr. 5 Działu IV. wykazu hypotecznego dóbr Sławencin z Okręgu Kowalskiego, oraz b) rsr. 7,500, pod Nr. 30 Działu IV. wykazu hypotecznego dóbr Wójowka z Okręgu Stanisławskiego, zabezpieczonych. Otworzył sie spadek, do regulacji którego, wyznaczam termin na dzień 23 Maja (4 Czerwca) 1867 r. w Kancelarji Ziemiańskiej w Warszewie.

Warszawa d. 17 (29 Listopada 1866 r.
Kuczyński.

(N. D. *1147*). *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej*

Po śmierci: 1. Marjanny z Krajewskich Kłosowskiej, właścicielki czwartej części nieruchomości w m Radomiu Nr. 53 hypotecznym oznaczonej; i 2. Konstancji z Madalińskich: Ptaszyńskiej współwłaścicielki nieruchomości także w m. Radomiu Nr. 156 hypotecznym oznaczonej, otworzyły się spadki, do regulacji których termin ostateczny wyznaczam na dzień 14 (26) Sierpnia r. b.

Radom, dnia 9 (21) Lutego 1867 roku.
J. N. Zengteiler.

(N. D. *1166*) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Siedleckiej.*

Z powodu nastąpionych śmierci:

1 Marjanny z Szremerów Łagiewnickiej, współwłaścicielki dóbr Prostyń w Okręgu Węgrowskim.

2. Katarzyny z Godlewskich Olędzkiej, właścicielki sumy złp. 2,000.

3 Tomasza Rrzewuskiego, właściciela sumy złp. 2,000, na dobrach Przesmyki część *A*, w Okręgu Łosickim zabezpieczonych.

4. Feliksa Orłowskiego, właściciela dóbr Zawady w Okręgu Garwolińskim.

5. Augusta Hrabiego Potockiego, właściciela dóbr Osiecka i Całowania w Okręgu Garwolińskim.

Otworzyły się spadki, wzywam więc wszystkich interesantów, aby się z prawami swemi w dniu 28 Sierpnia (9 Września) 1867 r. jako terminie do regulacji oznaczonym, przedemną Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej w Siedlcach pod prekluzją stawili się.

Siedlce dnia 8 (20) Lutego 1867 roku.
Przyłuski.

(N. D. *1180*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Zawiadamia, że na dzień 21 Sierpnia (2 Września) 1867 r. wyznaczony zostaje termin do uregulowania spadku po Tomaszu Chmielowskim, współwłaścicielu dóbr Syczyn i Bussówno, w Powiecie Chołmskim położonych, oraz wierzycielu połowy sum: rsr. 405 i rsr. 6 kop. 75 i ostrzeżenia dla sumy rsr. 6,159 kop. 30, na obu tych dobrach opartych, wierzycielu całej sumy rsr. 3,480 na Syczynie, połowy sumy rsr. 81 kop. 75, rsr. 242 kop. 90, rsr. 497 kop. 26½, na Syczynie, połowy sum: rsr. 3,166 kop. 95, rsr. 810, rsr. 3,000, rsr. 750, rsr. 3,450, rsr 990, rsr 45, rsr. 750, rsr. 3,000 i kaucji w sumie rsr 3,000, połowy ewikcji za pewność wypłaty sumy rsr. 1,500, połowy schedy nabytej od Kazimierza Zdzitowieckiego, połowy prawa do własności procentów od sumy rsr. 6,159 kop. 30, na dobrach Bussówno opartych, i wierzycielu sumy rsr. 855, z większej sumy rsr 2,000, na dobrach Chodlu i Ratoszynie w Powiecie Nowoaleksandryjskim położonych, ubezpieczonej.

Lublin dnia 13 (25) Lutego 1867 roku.
Edward Brodowski.

(N. D. *1196*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji w Łomży.*

Zawiadamia osoby interesowane, iż z powodu zejścia:

1. Wincentego Kobylińskiego, właściciela dóbr Kobylino Kuleszki, w Okręgu Tykocińskim.

2. Jana Górskiego, wierzyciela sumy złotych 1,100 na dobrach Targonie Wity, i

3. Teodora Górskiego, współwłaściciela tych dóbr w Okręgu Łomżyńskim, oraz

4. Doroty Stosińskiej, mającej ostrzeżenie sumy rs. 310 kop. 5 na dobrach Bukowo w Okręgu Biebrzańskim, w hypotece zapisane, toczy się postępowanie spadkowe wezwanemi więc zostają wszyscy interesenci do uregulowania spadków na dzień 19 (31) Sierpnia r. b. w kancelarji hypotecznej tu w Łomży przed podpisanym Rejentem.

Łomża d. 13 (25) Lutego 1867 r.
Śmiarowski.

(N. D. *1163*) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Marjampolskiego.*

Z powodu śmierci Jerzego Burnel, hypotecznie ustalonego, właściciela ćwierci włóki, gruntu, w polach miejskich do nieruchomości w m. Marjampolu przy ulicy Wileńskiej, poprzednio Nr. 132, a teraz 146 oznaczonej, dawniej należącego. Otworzył się spadek. wzywa zatem interesantów, aby z dowodami w dniu 31 Sierpnia (12 Września) r. b. w kancelarji podpisanego, pod prekluzją stawili się.

Marjampol dnia 11 (23) Lutego 1867 r.
B. Skłodowski.

(N. D. *1165*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Kieleckiej.*

Po Salomei z Szybalskich Łąckiej, zmarłej dnia 30 Stycznia 1866 r. otworzył się spadek, do którego należy współwłasność dóbr Janowiczki w Okręgu Miechowskim Gubernji Kieleckiej położonych, do regulacji onego w Kielcach w Kancelarji Ziemiańskiej, dopełnić się mającej, zakreśla się termin prekluzyjny na dzień 14 (26) Sierpnia 1867 r.

Kielce dnia 9 (21) Lutego 1867 roku.
Adam Szczepanowski.

(N. D. *1164*). *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Marjampolskiego.*

Podaję do wiadomości, iż z powodu śmierci Andrzeja Bułaka, właściciela nieruchomości w mieście Marjampolu przy ulicy Wileńskiej pod Nr. dawniej 123, a obecnie 136 położonej, oraz gruntów ornych, ogrodów, łąk, do takowej należących. Otworzył się spadek, wzywa zatem interesantów, aby z dowodami w dniu 19 (31) Sierpnia r. b. w kancelarji podpisanego, pod prekluzją stawili się.

Marjampol dnia 6 (18) Lutego 1867 r.
B Skłodowski.

(N. D. *237*). *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Przasnyskiego.*

Z powodu nastąpionej śmierci:

1. Aleksandra Zakrzewskiego, współwłaściciela z jednej piątej części sumy złp. 20,720 czyli rs. 3,108 na nieruchomościach miejskich w Przasnyszu Nr. 14 w dziale IV pod ad Nr. 2, Nr. 15 i 16. w dziale IV pod ad Nr. 3, Nr. 17 w dziale IV sposobem ostrzeżenia, i Nr. 432 w dziale III sposobem ostrzeżenia, tudzież w dziale IV pod ad Nr. 2 w wykazie hypotecznym zapisane.

2. Tomasza Chmielińskiego, właściciela części na wsi Zambrzusu Wielkim lit. *A*.

3 Walentego Maruszewskiego i Andrzeja Maruszewskiego, oraz Małgorzaty z Maruszewskich Damięckiej, Hipolita Damięckiego żony, współwłaścicieli części na wsi Orły z przyległościami na wsi Marusach i Niesłuchach lit. *A*.

4. Pawła i Józefy małżonków Krośnickich, właścicieli części na wsi Krośniec lit. *E*.

5. Franciszka Morawskiego, wierzyciela sumy złp 303 czyli rs 45 kop. 45 pod Nr. 3, i sumy złp. 4,500 czyli rs. 675 z procentem i kosztami w kolumnie zastrzeżeń pod Nr. 4 w dziale IV, tudzież prawa trzyletniej dzierżawy, w kolumnie zastrzeżeń w dziale III pod Nr. 1 na części ziemskiej Bartoldy lit. *B* zabezpieczonej, toczy się postępowanie spadkowe w dniu 13 (25) Maja 1867 r. ukończyć się mające. Wzywa więc interesantów, aby w dniu tym do regulacji spadków z dowodami w kancelarji hypotecznej w Przasnyszu stanęli.

Przasnysz d. 5 (17) Listopada 1866 r.
Billewicz.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

N. D. *1193*) *Trybunał Cywilny Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Podaje do wiadomości, iż nieruchomość Nr. 25*c* w Warszawie położona, do pierwiastkowej regulacji hypotecznej wywołaną zostaje, i że termin do tejże regulacji na dzień 2 (14) Czerwca 1867 r. jest oznaczony, a do uskutecznienia dzieła regulacyjnego Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej Stanisław Tyrchowski, wyznaczony.

Wzywa przeto strony interesowane aby w terminie powyższym, z prawami do nieruchomości tej ściągającemi się, same lub przez pełnomocników urzędownie umocowanych, przed delegowanym stawiły się i spisaniu protokułu regulacyjnego obecne były, a to pod prekluzją prawem z roku 1818 o przywilejach i hypotekach zagrożoną.

Decyzja nad dziełem regulacyjnem, przez zwierzchność hypoteczną wydaną zostanie.

Warszawa d. 23 Stycz. (4 Lutego) 1867 r.
Prezes Polczycki.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. *870*). *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu*

Podaje do wiadomości, iż w dniu 2 (14) Marca r. b. o godzinie 12-ej w południe w pałacu Rządowym przy ulicy Rymarskiej, pod Nr. 741 w miejscu jej posiedzeń, odbywać się będzie licytacja, przez podanie opieczętowanych deklaracij, na sprzedaż drzewa z lasów rządowych G. Siedleckiej bliskości rzeki Wieprza. położonych, a mianowicie z Podleśnictwa Parzew znajdującego się w cięciach lat 1846/56 w obrębach, Suwlasz, Dębowa, Kłoda i Wysębiska od ceny rs. 3,196 kop. 25.

Kto w złożonej deklaracji najwyżej nad szacunak postąpi; utrzyma się przy kupnie, licytacją głośna pomiędzy wszystkiemi deklarantami nie będzie, wrazie wszakże podania jednakowej oferty w dwóch lub więcej deklaracjach, licytacja głośna odbędzie się zaraz po otwarciu deklaracji lecz tylko między tymi konkurentami którzy jednakowe najwyższe oferty podali.

Ubiegający się o nabycie drzewa, obowiązany jest złożyć do kasy głównej Królestwa lub Banku Polskiego na vadium w gotowiznie listach zastawnych, likwidacyjnych lub innych procentowych papierach skarbowych rs. 320 wyraźnie rubli srebrem trzysta dwadzieścia i w dowód tego kwit kasy na wniesienie tej sumy dołączyć w deklaracji, która złożona być winna przed godziną 12-tą w dniu do licytacji oznaczonym.

Wykazy oszacowania i warunki tej sprzedaży, przejrzane być mogą: w Warszawie w biurze Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, w Rządzie Gubernialnym Siedleckim oraz w Urzędzie Leśnym Parczew.

Miejscowa służba leśna każdemu zgłaszającemu się. okaże drzewo na gruncie, które wolno szczegółowo obejrzeć; później bowiem żadne reklamacje o niedobory, zły szacunek lub gatunek drzewa jak również o jakikolwiek ubytek takowego od daty oszacowania przyjęte nie będą, a utrzymujący się przy kupnie, całkowitą należność na licytacji postąpioną, w terminach oznaczonych zapłacić obowiązany będzie.

Wzór do Deklaracji,

która powinna być napisaną na papierze stemplowym ceny kop. 75, wyraźnie, czysto, bez podkreśleń i podskrobań, oraz z kwitem na vadium zapieczętowana w oddzielnej kopercie, w osnowie jak następuje:

D e k l a r a c j a.

W skutek ogłoszenia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia Stycznia r. b. Nr. 64709/23643 niniejszym deklaruję zapłacić za drzewo z cięć r. 1846/56 z podleśnictwa Parczew Gubernji Siedleckiej sumę ryczałtową rsr. (tu wypisać sumę ofiarowaną literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które mi są znane, i te niniejszem przyjmuję. Przytem załączam kwit kasy N. na złożone w niej vadium rsr. N., które w razie nieutrzy-

mania się przy licytacji sam odbiorę lub o nadesłanie na pocztę do N.na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest (wypisać miejsce zamieszkania).

pisałem w N. dnia

podpisać wyraźnie imie i nazwisko.

Na kopercie wypisać: „Deklaracja do kupna drzewa N."

Deklaracje nienapisane podług wzoru, lub obejmujące jakiekolwiek zastrzeżenia i warunki, albo niepełączone z kwitem na vadium lub wreszcie podawane po wywołaniu licytacji, będą unieważnione.

Warszawa, d. 23 Stycznia (4 Lutego) 1867 r.

Z upoważ. Dyrektora Głównego,
Rzeczywisty Radca Stanu, Dąbrowski.
3 Naczelnik Sekcji, Wojzbun.

(N. D. 1173) *Zarząd Zakładów Banku Polskiego na Solcu.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że pozostały zapas gipsu mielonego, wyprzedawanym jest w tychże zakładach, po zniżonej cenie kop. sr. 45 za cetnar, łącznie z beczką.

Beczki zawierają po sześć cetnarów gipsu.

Odwózka do kolei, liczona jest osobno po kop. sr. 3½ od cetnara.

Interesowani raczą się zgłaszać do kantoru zakładów w godzinach fabrycznych.

Warszawa dnia 16 (28 Lutego 1866 r.

Zarządzający Wieniarski.

(N. D. 1081). *Urząd Leśny Kl nowo.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w d. 28 Lutego (12 Marca) r b. od godziny 10 z rana, w Kancelarji Urzędu Leśnego we wsi Brąszewice, gminie Godenice, Powiecie Sieradzkim Gubernji Kaliskiej, odbywać się będzie głośna in minus licytacja od samy rsr. 144 kop. 34, na przedsiębierstwo budowy 9 mostów w teritorjum tutejszego leśnictwa położonych, według kosztorysu przez inżyniera Powiatu Sieradzkiego sporządzonego, a przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu, pod dniem 10 (22) Stycznia r, b. Nr. 71776/26435 zatwierdzonego, z dodaniem bezpłatnie drzewa z lasów rządowych i szarwarku dni ciągłych 86, do zwózki podjazdów, przystępujący do licytacji, zaopatrzony być winien w wadjum $^1/_{10}$ część sumy do licytacji ustanowionej.

O innych warunkach tego przedsiębierstwa każdodziennie z wyjątkiem dni świątecznych, dowiedzieć się można w Kancelarji Urzędu Leśnego.

Brąszewice dnia 8 (20) Lutego 1867 roku.

Nadleśniczy Wojczyński.

(*N. D.* 1101) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych w Warszawie.*

Z powodu niedojścia do skutku poprzednio odbytej licytacji na dostawę materjałów aptecznych, na potrzebę apteki Szpitala Rada Szczegółowa zawiadamia osoby interesowane, że w dniu 21 Lutego (5 Marca) r. b. o godzinie 1 z południa, odbędzie się w kancelarji szpitalnej, powtórna licytacja na powyższą dostawę przez czas od 1 (13) Marca r. b. do tegoż czasu 1868 r.

Wadium w wysokości rss. 300 ustanawia się.

Warunki licytacyjne, przejrzane być mogą w Kancelarji zakładu, każdodziennie w zwykłych godzinach biurowych.

Warszawa d. 13 (25) Lutego 1867 r.

(N. D. 1182). W dniu 20 Lutego (4 Marca) 1867 r. o godzinie 10 z rana na targu za Żelazną bramą sprzedane zoztaną przez publiczną licytacją: szafka pojedyncza, komoda brzozowa, łóżko i krzesełko jesionowe, moździerz i dwa lichtarze mosiężne, rądelek miedziany, dwa lichtarze platerowane i t. p. objekta.

Wiehrowski Komornik.

(N. D. 1187) Prawnie zajęte ruchomości, jako to: meble palisandrowe, machoniowe, jesionowe, lustra, lampy, dywany i t. p w dniu 21 Lutego (5 Marca) r b. o godzinie 11 rano za Żelazną bramą; w dniu 24 Lutego (8 Marca) r b o godz. 12 w południe pod Lwem; w d. 27 Lutego (11 Marca) r. b o godz. 10 rano na Starym mieście w Warszawie przez publiczną licytację sprzedane będą.

Markiewicz Komornik.

(N. D. 1186). W dniu 20 Lutego (4 Marca) r. b o godzinie 10 z rana na targu w rynku Nowego miasta w Warszawie meble jesionowe i t. p; zaś w dniu 21 Lutego (5 Marca) r. b. o godzinie 10 z rana na targu za Żelazną bramą w Warszawie meble machoniowe, jesionowe i t. p.; jak również w dniu 22 Lutego (6 Marca) r. b. o godzinie 10 z rana na targu w rynku Starego miasta w Warszawie meble jesionowe, dywan lampa, korty, sukno i t. p, wszystkie jako prawnie w egzekucji sądowej zajęte ruchomości przez publiczną licytacją sprzedane będą.

J. Szymanowski Komornik.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(ND. 1098).

MAURYCY NELKEN
1ej GILDJI KUPIEC.

Ponieważ według wszelkiego prawdopodobieństwa, w czasie otwarcia wystawy w Paryżu, kurs monet zagranicznych, z powodu licznych naraz żądań, znakomicie się powiększy; przeto dla osób wybierających się na tę wystawę, byłoby pożądanem korzystać obecnie z niskiego kursu i wcześnie zaopatrzyć się w **akredytywa** lub **wexle**, przezemnie na pierwszorzędne domy zagraniczne wystawiane, jak również w różne **monety**, jako to: Franki, Talary, Guldeny Austr., Napoleondory i t. p. z których pięknym asortymentem, mam honor polecić się Szanownej Publiczności w obu moich kantorach:

1. Na Krakowskiem Przedmieściu naprzeciw odwachu.
2. Na Nowym-Świecie w domu Hr. Stadnickiego. (1—2304).

(N. D. 1169)

ANONS
ZASŁUGUJĄCY NA UWAGE

Nie będąc już w stanie, z powodu podeszłego wieku. prowadzić dalej znanych zaszczytnie od od lat 50 moich interesów handlowych i zmuszony będąc ze względu na zdrowie powrócić do rodziny za granicę, postanowiłem istniejący jeszcze dotąd skład mój towarów lnianych wyprzedać po tak nizkich cenach, jakie nawet za granicą przez same fabryki nie mogą być odpuszczane; przyczem Szanowna Publiczność ma jeszcze tę dogodność, że zamiast za granicą może obstalunki robić na miejscu i otrzymać towary po daleko niższych cenach. Pomimo tych nadzwyczajnie obniżonych cen, ustanowiłem jednak dla nabywców moich towarów **za 100 rs. stały rabat**, składający się z pół tuzina cienkich i prawdziwych chustek batystowych i 6 łokci cienkiego płótna holenderskiego. Zaręcza się za dobór towarów, jako też za rzetelność miary.

CENY STAŁE.

			Rs.	Kp	
½	tuzina	prawdziwych chustek płóciennych kosztuje tylko . .	1	10	
½	„	ręczników kosztuje teraz tylko	1	20	
1½	„	ręczników	1	75	
1	sztuka	białego obrusa kosztuje	1	30	
1	„	serweta do kawy kolorowa kosztuje. . . .	1	15	
1	„	płótna 50 łokci długości kosztuje	12	—	i drożej
1	„	belgijskiego płótna na 12 koszul damskich. . .	14	—	„
1	„	konstancerskiego płótna na 12 koszul damskich	15	—	„
1	„	szwajcarskiego płótna ręcznej przędzy 63 łokci. .	15	—	„
	„	płutna domowego na 12 koszul mezkich. . . .	18	—	„
1½	sztuki	cienkiego holenderskiego 30 łokci długości kosztuje.	12	—	„
1	sztuka	cienkiej weby	26	—	„
1	„	wyborowej weby	42	—	„
	„	bileafeldskiego płótna na 12 koszul.	25	—	„
1	„	koronnego płutna na 12 koszul.	26	—	„
1	łokieć	płótna 3 łokcie szerokiego na prześcieradła. . .	—	65	„

Nakrycia stołowe w double damast na 6, 12, 18 i 24 osób i prawdziwych chustek batystowych sprzedają się po również zniżonych cenach.

Ulica róg Krakowskiego-Przedmieścia i Nowego-Światu Nr. 1245a w pałacu Zarządu Wojennego wprost Ruskiego Gimnazjum. (17854)

(N. D. 794)

DONIESIENIE Z FABRYKI
A. F. MÜLLERA
W PETERSBURGU

Od dnia 3 (15) Lutego 1867 niżej wymienione **papierosy**, sprzedawane będą we wszystkich handlach tabacznych w Królestwie po

1 Rsr. kop. 30 za 100 sztuk
„ 32½ za 25 „
„ 13 za 10 „

to jest: Bafra,
Maryland doux,
Maryland kręcone tabaczkowe,
Samson kręcone,
Samson nasypny,
Petit-Kanon,
Kisildeli,
Turc-Fort,
Dübec moyen,
Dubec doux,
Nowelle Confektion,
Teresli małe.
Cygarette de Dames mocne,
Cygarette de Dames lekkie.

prócz tych dwa gatunki po 1 rublu za 100
Samson nasypre,
Krepkie kręcone.

Panom handlującym rabat przyzwoity.

Skład Główny plac Resursy Kupieckiej, Nr. 471*B*

J Rosenblum.

(N. D 1092)

Dnia 1 Lutego r. b. otworzyłem w mieście Gubernjalnem **Petrokow** w moim nowo wystawionym domu przy ulicy Warszawskiej pod Nr. 252 3 Hotel pod nazwą:

Hotel Warszawski.

Składający się z 24 numerów, starając się w jego urządzeniu wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić i mają jedynie na względzie wygodę łaskawych Gości, mam honor niniejszem takowy, Szanownej publiczności polecić.

Petroków, w Lutym 1867 r.

(1—2316). **Michał Michelsohn.**

(N. D. 997)

STANISŁAW JANSEN
1-ej Gildji Kupiec w Petersburgu.

Ekateryński Kanał, dom Kowalewskiego Nr. 14.

Kantor Expedycyjny i Komisowy przyjmuje na siebie kupno, sprzedaż i expedycje różnego rodzaju wyrobów i towarów, oraz ułatwianie wszelkich stosunków handlowych. (31207—).

(N. D. 847)

Od wydawcy Pism Klementyny z Tańskich Hoffmanowej.

Niewielka liczba następujących dzieł tej sławnej autorki, jako to:

Rozrywki dla dzieci rsr. 7 kop. 50.
Święte niewiasty „ 1 „ 50.
Karolina „ 1 „ 50.
Krystyna „ 1 „ 50.
Drezno i jego okolice „ 1 „ 50.

Księgarnia zamierza sprzedawać za połowę ceny.

Osoby na prowincji zamieszkałe, które raczą zwrócić uwagę na tak korzystną sposobność nabycia po tak nizkiej cenie tych dzieł, zechcą przysłać swoje zlecenie i książki franko będą im na oznaczone miejsce ekspedjowane. **S. H. Merzbach.**

ulica Miodowa Nr. 12.

(N D. 1185).

KOMITET LIKWIDACYJNY
Domu Zleceń Ziemian w Włocłowku

podaje niniejszem do wiadomości, że z dniem 15 Marca r. b. rozpocznie się **wyprzedaż po zniżonych cenach Składu towarów** w mieście Łodzi, własnością tegoż domu będącego, składającego się z towarów kolonjalnych, win, żelaza, stalowych wyrobów angielskich i rozmaitych innych artykułów, przedmiotem handlu będących.

Włocławek d. 27 Lutego 1867 r.

J. A. Jabłoński, Emiljan Kretkowski, Jan Biesiekierski.

(1)

(N. D. 1184)

Pasztety Sztrasburgskie (de Fois grat, Terrinde de Névac de Perdreau, Truffle, Szparagi, Champigones, Groszek francuzki, Komputy na funty i w butelkach, Ananasy, Soki i t p, Minogi Elbląskie. Sardynki, Sardele, Żółwie zupy, (Mock Turtle, Real Turtle i Beef Pastet, Ostrygi, Humary marynowane, Soje, Mixpikle angielskie, Sery Szwajcarskie, Holenderski, Chester, Limburgski. Zielony i t. p., nadeszły i poleca Skład Win **F. Springer**, przy ulicy Sto Krzyzkiej i Róg Szkolnej Nr. 1328.

(1—2442).

(N. D 1183). Mam honor oznajmić, że **Młyn sztuczny** w Michałowie pod Pinczowem w dniu 15 Lutego w ruch puszczony został, wszelkie numera mąki pszennej od 000 do Nr. 4 i żytniej od Nr. 0 do Nr. 2, w najlepszych gatunkach, każdego czasu dostać można.

PP. obywateli mający pszenicy lub żyta do sprzedania, upraszam o zgłoszenia się do Młyna lub do mnie do Działoszyc.

Skład Główny Mąki w Młynie i w Kielcach przy ulicy Borzęckiej w domu Meyersohna. Przyjmuje się zboże w zamianę na mąkę.

(1—2505) **Marcus Przeworski.**

(N. D. 391). **Do sprzedania** z wolnej ręki **majątek ziemski KARSZNICE**, pod stacją pocztową Małogoszcz, o mil 2 od Andrzejowa i Chęcin, w Powiecie Kieleckim Gubernji Radomskiej położony, rozległy 614 dziesiatin (włók 40), po dokonaniu likwidacyjnej czynności, **odseperowany**; urządzony, w gruntach w połowie pszennych i żytnich. z obszernemi łąkami nad rzeką Nidą, budynkami murowanemi i lasem. Wiadomość na miejscu u właściciela, bez pośrednictwa osób trzecich. (1—540).

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 673). *Burmistrz Miasta Iłży.*

Z mocy reskryptu W. Naczelnika Powiatu Iłżeckiego z d. 14 (26) Stycznia r. b. Nr. 136, podaje do publicznej wiadomości, iż na satysfakcję należności Skarbowych rs. 6,962 kop. 40, zajęty został w sekwestr dom z zabudowaniami pod Nr. 164 w mieście Iłży położony, oraz wszelkie fundusze; z gola to wszystko co tylko stanowi własność Franciszka Ochyńskiego b. Burmistrza w Iłży a za przestępstwa polityczne i intrygi, co do odebrania życia Józefowi Przybysławskiemu b. Poczty w Iłży Ekspedytorowi w Sybier wysłanego. Zatem do czasu stanowczej decyzji władz wyższych nastąpić mając j. Posesjji wyż wyrażonej ani też rewersow na kapitały własnością Ochyńskiego będące, które się znajdują u Lejbusia Blimen, Jojla Cwajgiel, Konstantrgo Grajewskiego i Aleksandra Barkiewicza, wszystkich w terytorjum miasta Iłży zamieszkałych, nie wolno nikomu nabywać ani też na takowe czynić jakowych zaliczeń lub pożyczek a to pod utratą wypłaconych sum przez kogobądź zaliczonych na to.

Mączyński.

W drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego—Za Pozwoleniem Cenzury-

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)